Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 329. — ROK XXXVIII.

SOBOTA 5 GRUDNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. K...
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRA...

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pol. z przesyłką pocztową	a gr nic	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	... zmianę adresu dopłata 5 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-93. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05.

Dziś i jutro.

Dobrze jest czasem odbiec myślą chociaż na chwilę od zagadnień polityki bieżącej, od procesu jedenastu i od tych różnych wydarzeń, które składają się na obraz polskiej rzeczywistości. Dobrze jest uciec od teraźniejszości, która tak mało daje wytchnienia, a skierować oko i myśl w przyszłość, w najbliższe jutro, ukryte za dniem dzisiejszym. Tak rzadko ku temu nadarza się sposobność, że trzeba chwytać ją, gdy się trafi i nie wypuszczać z rąk...

W „Słowie Polskiem", t. zw. organie „stu", stanowiących „jądro sanacji lwowskiej", znaleźliśmy artykuł wstępny, zatytułowany „Organizowanie Polski jutrzejszej". Tytuł zachęcający, bo nareszcie mówi o jutrze, a nie o chwili obecnej, o tem wszystkiem, co nas gnębi i niszczy!

Artykuł został poświęcony kongresowi państwowej młodzieży akademickiej i stwierdza z dumą i głębokiem zadowoleniem, że „obok młodzieży, organizującej się pod hasłami „hitlerowskiemi", ale stojącej całkowicie do dyspozycji wczorajszego skostniałego nacjonal-liberalizmu endeckiego, istnieją również poważne siły na terenie młodzieży, nie wyznające dogmatów „moralnych" sejmokracji i mobilizujące się do kontynuacji działań obozu niepodległościowego i Obozu Rewolucji Majowej".

Tak nam zależy na ścisłem zacytowaniu tego ustępu, że pozostawiamy nawet duże litery, które zapewne mają wyrażać specjalne uznanie autora artykułu dla przewrotu majowego. Trzeba szanować cudze upodobania, chociażby w myśl przysłowia: de gustibus non est disputandum.

Ale duże litery to tylko rekwizyt bez większego znaczenia. Ważniejsza jest treść, z której wynika, że państwowa młodzież akademicka organizuje się pod hasłami „hitlerowskiemi", nie „stoi" jednak do dyspozycji skostniałego nacjonal-liberalizmu endeckiego i t. d., ale zamierza kontynuować hasła obozu niepodległościowego i obozu Rewolucji Majowej...

Nie kryjemy, że to przyznanie się do „hitleryzmu" jest dla nas pewnego rodzaju rewelacją. Oczywiście, nie chcemy tego kwestjonować, gdyż „Słowo Polskie" jest lepiej poinformowane o nastrojach wśród państwowej młodzieży akademickiej. Nie możemy jednak nie stwierdzić, że ten „hitleryzm" jest także specjalnego gatunku, mniejwięcej, jak polski „faszyzm", który był w swoim czasie również bardzo modny wśród starszego pokolenia państwowców.

Ale i ten szczegół niema dla nas istotnego znaczenia, gdyż ciągle jesteśmy pod wrażeniem tytułu, który mówi o jutrze. Przecież organizuje się „Polskę jutrzejszą", więc chcielibyśmy wiedzieć, jak się ją organizuje i jak ją sobie wyobrażają organizatorzy.

...Państwowa młodzież akademicka „nie wyznaje dogmatów „moralnych" sejmokracji i mobilizuje się dla kontynuacji działań obozu niepodległościowego i obozu Rewolucji Majowej".

Trzeba, doprawdy, posiadać wielką dozę... odwagi, ażeby z takiem wyznaniem wiary politycznej występować w czasach procesu brzeskiego, który te „działania" przedstawia w tak — powiedzmy — mało interesujące mświetle. Byłoby niezmiernie ciekawe, gdyby „Słowo Polskie" wymieniło szczególowo, co zamierza kontynuować państwowa młodzień akademicka, jakie to wyłączne obozu niepodległościowego i obozu Rewolucji Majowej uważa za hasła obowiązujące dla siebie. Starsze społeczeństwo, interesujące się młodzieżą, pragnęłoby mieć pod tym względem bliższe wskazówki i byłoby z pewnością bardzo wdzięczne redakcji „Słowa Polskiego" za konkretniejsze wskazania i informacje, choć i z tego, co organ „stu" napisał, jest dostatecznie jasne, jak i na jakich zasadach ma być organizowana „Polska jutrzejsza"...

Teraz chodziłoby o wyjaśnienie drugiej sprawy. Jak będzie wyglądała już zorganizowana owa „Polska jutrzejsza", jak sobie ją wyobraża państwowa młodzież akademicka? I na to pytanie nie mamy jasnej i wyczerpującej odpowiedzi, a jedynie gmatwaninę słów bez sensu. Bo co to wszystko razem wzięte ma znaczyć:

„Państwo, które organizuje pracę ogółu obywateli we wszystkich dziedzinach ich życia zbiorowego, muszą być podporządkowane wszelkie interesy grup gospodarczych, etnicznych i kulturalnych".

Albo komentarz do tej rezolucji, dodany przez „Słowo Polskie", które pisze, że deklaracje kongresu państwowej młodzieży akademickiej stawiają

„także organizację Rzeczypospolitej Akademickiej na płaszczyźnie państwa nieliberalnego, omnipotentnego i socjalnego. W dobie ogólnego kryzysu, kiedy przeżył się liberalno - kapitalistyczny porządek świata, młodzież państwowa budować będzie podstawy nowego ustroju, opierając go na zasadach planowej i zorganizowanej pracy zbiorowej".

Musi być bardzo źle z zespołem „stu" we Lwowie i z jego „ideologją", kiedy za frazeologją usiłuje ukryć ubóstwo myśli. Jest ono, istotnie, przerażające, tak beznadziejne, że aż się obawiamy, że może nas spotkać zarzut, że zajmujemy się tą sprawą. Mamy jednak na usprawiedliwienie trzy rzeczy: chcieliśmy się zapoznać z „ideologją" państwowej młodzieży akademickiej, dowiedzieć się, jak zamierza ona organizować „Polskę jutrzejszą", no i trochę odpocząć.

A. D.

UCHYLENIE KONFISKATY „GŁOSU NARODU".

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny w Krakowie uchylił wczoraj zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 30 listopada 1931 r. konfiskatę poniedziałkowego numeru „Głosu Narodu", z powodu artykułu „P. Rybarski o B. G. K. i funduszach dyspozycyjnych".

Echa zeznań p. Dz'adosza.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.). Pos. Czetwertyński w zastępstwie prezesa Kl. Narodowego wysłał następujący list do marszałka Sejmu:

„Dnia 3-go bm. dyrektor Biura Sejmowego p. Dz'adosz, przesłuchiwany w charakterze świadka przez Sąd Okręgowy wyraził się w sposób nieprzyzwoity a bez związku ze sprawą o pośle i prezesie Klubu Narodowego prof. Romanie Rybarskim. Podając to do wiadomości P. Marszałka, oczekujemy od Niego właściwego zarządzenia wobec niesłychanego wystąpienia podwładnego mu funkcjonarjusza".

(P. Dz'adosz nazwał pos. Rybarskiego „komiczną figurą". — Uw. Re.).

Gandhi przybył do Paryża.

Paryż 4. 12. (PAT). W drodze powrotnej z Londynu szermierz niepodległości Indyj Gandhi, który brał udział w konferencji „okrągłego stołu", zatrzymał się na kilka dni w Paryżu, gdzie wygłosi m. in. jutro wieczorem mowę na wielkim wiecu, zorganizowanym przez paryskie środowisko indyjskie. Przedstawi on sytuację w Indjach, która według niego jest **bardzo groźna**, zwłaszcza wobec ostrych represyj, zarządzonych przez władze angielskie, a które nie odpowiadają wcale oświadczeniom o chęci nadania Indjom niepodległości.

WIELKI POŻAR NA FLORYDZIE.

Nowy Jork 4 grudnia. W magazynach portowych w Jacksonville na Florydzie wybuchł wczoraj wieczór groźny pożar. Wskutek powtarzających się eksplozyj chemikalij i materjałów wybuchowych, akcja ratunkowa była prawie niemożliwa. Pożar przerzucał się szybko na inne zabudowania, niszcząc szereg budynków i magazynów. Wyrządzone straty oceniają na 6 miljonów dolarów. Z ludzi nikt nie padł ofiarą.

KATASTROFA PODCZAS POŻARU.

Nowy Jork 4 grudnia. W Berkeley w Kalifornji podczas pożaru budynku mieszkalnego, nastąpił wybuch gazu świetlnego. Odłamki muru i płonące żagwie rzucone zostały z wielką siłą w tłum ludzi, przypatrujących się pożarowi, skutkiem czego **2 osoby zostały zabite, a 60 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany. Trzech strażaków zaginęło. Istnieją obawy, że zostali przysypani walącym się murem.**

——o——

Japonja obmyśla plan urządzenia Mandżurji.

Moskwa 4. 12. (PAT). Prasa sowiecka podaje, że w japońskich kołach wojskowych dyskutowane są **różne formy reorganizacji Mandżurji**. Rada wojenna wypowiedzieć się miała rzekomo za stworzeniem mandżurskiego generał-gubernatorstwa i podporządkowania mu wszystkich miejscowych organów japońskich. **Według projektu przy generał-gubernatorstwie miałby powstać rząd z różnemi sekcjami, obejmującemi działalność życia gospodarczego i administrację państwową.** „Prawda" do wiadomości tej dodaje, że istotnym celem planów japońskich jest **aneksja Mandżurji**.

210 ZABITYCH I 473 RANNYCH.

Londyn 4 grudnia. Wedle oficjalnego wykazu japońskiego ministerstwa wojny, **straty japońskie od czasu powstania konfliktu w Mandżurji w dniu 18 września b. r., wynoszą 210 zabitych i 473 rannych. Liczba ta obejmuje także oficerów, z których 12 było zabitych i 27 rannych.**

Franklin Bouillon żąda stanowczej polityki

celem zmuszenia Niemiec do płacenia.

Paryż 4 grudnia. Na bankiecie partji radykalnej w Wersalu poseł Franklin Bouillon wygłosił mowę, w której wskazał na **konieczność utworzenia solidarnego frontu francusko-angielsko-amerykańskiego, w celu zmuszenia Niemiec do zaniechania polityki negatywnej w stosunku do długów i reparacyj.** Mowca podkreślił, że **aljanci wreszcie muszą się zdobyć na przeciwstawienie Niemcom jasno określonego planu.** Przedewszystkiem należy Niemcy zmusić do utworzenia kasy amortyzacyjnej, gwarantowanej na dochodach z ceł i podatku tytoniowego, przy pomocy której mogłyby spłacić długi zagraniczne w ciągu 10 lub 15 lat. Na wypadek dojścia do władzy hitlerowców i unieważnienia przez nich zobowiązań poprzednich rządów niemieckich, **mowca proponuje wszystkie towary wywożone z Niemiec obłożyć specjalnym podatkiem 10-procentowym**, aby w ten sposób skłonić przemysłowców niemieckich do wywierania presji na rząd. Mowę swoją zakończył mowca **wezwaniem do jedności narodowej**, jak z początkiem wojny światowej, gdyż tylko wtedy Francja skutecznie będzie mogła przeprowadzić swoje postulaty.

——:o:——

N. I. K. o budżecie.

Warszawa. (PAT) Prezes rady ministrów przyjął w dniu dzisiejszym prezesa N. I. K. Dra Krzemińskiego, który doręczył uwagi o wykonaniu budżetu z r. 1929/30.

———o———

Warszawa. (PAT) J. E. Prymas Polski, ks. kardynał Hlond złożył wczoraj wizytę premjerowi Prystorowi, który w czasie swego pobytu w Poznaniu wizytował wówczas ks. Kardynała.

REWOLUCJA W SALWADORZE.

Nowy Jork 4 grudnia. W małej republice środkowo-amerykańskiej Salwador wybuchła rewolucja wojskowa. Prezydent republiki Araujo został obalony i zmuszony do ucieczki. Ogłoszono dyktaturę, na czele której stanęło 3 wyższych oficerów. Wedle innych wersyj, prezydent został ujęty i uwięziony.

ZUCHWAŁY RABUNEK.

Wiedeń 4. 12. (PAT). Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy obrabowali zakład jubilerski przy ul. Margareten. Szkody wynoszą około 200.000 szylingów.

———o———

O czem piszą inni?...

Boy-Żeleński znów przeciw Episkopatowi

P. Boy-Żeleński występuje w „Wiadomościach Literackich" przeciw drugiemu orędziu naszego Episkopatu (w sprawie rozwodów).

„Znam ludzi — pisze — którzy czytali ten list biskupi nie bez uczucia pewnej grozy. To ci, którzy albo sami, albo ich krewni i bliscy znajomi, brali katolicki rozwód, czyli t. zw. „unieważnienie małżeństwa"; ci, którzy dokładnie poznali kulisy i kosztorysy nierozerwalności. Ci mogli słusznie podziwiać, że biskupi się nie boją, aby, w chwili gdy wymawiają te zaklęcia, piorun z nieba nie spadł i nie spalił konsystorzów, w których, w tej samej chwili może, pracuje — i jakiemi sposobami! — armja fachowców nad „rozłączaniem tego, co Bóg złączył". I cały patos dostojnego orędzia nie zmieni tego, co mówią fakty: o nierozerwalności małżeństwa nie może tu być mowy, może chodzić jedynie o monopol w jego rozrywaniu, oraz o ograniczenie tego przywileju na ludzi bogatych.

I dlatego owe uroczyste modły o to, aby jedynym i wyłącznym sposobem rozstrzygania jednej z najważniejszych spraw życiowych pozostało nadal w Polsce szalbierstwo, świętokradztwo i symonja, robią niesamowite wrażenie...".

Jest to stara, ograna już przez p. Boya, śpiewka, jakoby katolickie „unieważnienia" małżeństwa były zamaskowanemi „rozwodami", które się uzyskuje za pieniądze. Nie można tego poglądu p. Boya tłómaczyć ignorancją. P. Boy bowiem wie dobrze, że proces o unieważnienie małżeństwa, wymagający dużego nakładu pracy prawniczej, pochłania koszta, jak je każdy proces sądowy pochłania. Wie także, że w wypadkach ubóstwa stron katolickie sądy małżeńskie pracują bezinteresownie. Wie o tem, a jednak ciągle śpiewa na te ograne melodje. Czem to tłómaczyć? Tylko złą wolą!

Trzeba tu jednak zwrócić uwagę na to, że p. Boy swoją kampanję przeciw katolickiemu małżeństwu prowadzi w piśmie subwencjonowanem przez rząd!

„Rozwody — grą o pieniądze".

Znakomity anglista, prof. Władysław Tarnawski, pisze w „Kurj. Lwowskim":

„W świecie anglosaskim, gdzie rozwód istnieje i ma częste zastosowanie, stronie, uznanej za winną, nakłada się ciężkie zobowiązania finansowe. Dzięki temu **sprawy rozwodowe są często poprostu grą o pieniądze**, a w Stanach Zjednoczonych doszło do tego, że zawiera się małżeństwa już z myślą o rozwodzie i o zapewnieniu sobie zaopatrzenia na resztę życia.

Co było motywem najsławniejszej sprawy rozwodowej w historji świata? Henryk VIII wysuwał skrupuły sumienia, ale nikt nie ma wątpliwości, że myślał o słodkich oczach Anny Boleyn (którą po kilku latach miał posłać na szafot) i o zaborze dóbr duchownych.

Świadomość łatwości rozwodu rodzi małżeństwa lekkomyślne, zgóry skazane na bankructwo. Już dawniej powiedział poeta (nie katolicki nawet, lecz protestancki): **Drum prüfe, wer sich ewig bindet.** Ale z pewnością nie miał na myśli... małżeństw na próbę".

Cywilizacja a polityka.

Znakomity badacz podstaw cywilizacji, prof. Koneczny, w „Myśli Narodowej", zajmuje się działającemi w Polsce prądami cywilizacyjnemi... Prof. Koneczny zwraca się naprzód przeciw tym, którzy „politykę" chcą wyrzucić z dziedziny pracy cywilizacyjnej i pod płaszczykiem „apolityczności" chcą politykę postawić poza nawiasem tego, co nazywamy „cywilizacja".

„Gdyby — pisze — polityka polska nie mogła być inną, jak tylko ciągiem dalszym historji narodowej w polityce, byłaby stale objawem cywilizacji łacińskiej, stanowiąc jej część. Skoro atoli rozwijają się w Polsce cztery metody życia zbiorowego, mogą też istnieć cztery metody polityczne: żydowska, turańska i bizantyńska, sprzymierzone przeciw łacińskiej. **I tak jest rzeczywiście.** Podobnież może być w nauce, w literaturze, w sztuce, w szkolnictwie i t. d. we wszystkiem a wszystkiem, i nie brak też nigdzie objawów takiego stanu rzeczy, coraz widoczniejszych. Polska dostarcza w ten sposób klasycznego dowodu, jako polityki nie da się wyodrębnić od innych dziedzin życia.

Trzeba stanowczo zerwać z mniemaniem, jakoby polityka nie miała nic do czynienia z innemi działami cywilizacji, które zwykło się nazywać sumarycznie „duchowemi". A czyż polityka nie na „duchu" się opiera? Stanowiąc skutek pewnych przekonań, zapatrywań. poglądów czy mniemań, należy również do przejawów życia duchowego, choćby niskich i ujemnych. Zresztą, co w cywilizacji chrześcijańsko-klasycznej, łacińskiej, uchodzi za niskie, to samo może uchodzić w turańskiej za wielce chwalebne".

„Tam, gdzie wre walka cywilizacyj, polityka bywa zrazu języczkiem u wagi, a potem rozstrzyga o hegemonji jednej cywilizacji nad innemi. A wobec tego lepiej uznać zawczasu ten fakt oczywisty, że polityka należy do cywilizacji przynajmniej tak samo, jak sztuka i literatura, a zatem nie można uważać tego za obojętne, że jedno idzie do sasa, a drugie do lasa. Nie można być obojętnym na cywilizacyjny kierunek polityki, bo to jest stanowisko w praktyce życia takie, iż dorzuca się pocisk na ruinę tej cywilizacji, do której jest się — w teorji — przywiązanym".

Uwagi te nabierają szczególnej aktualności w dobie obecnej.

Wileńska baieczka...

Podaliśmy wczoraj wiadomość „Słowa" wileńskiego, że na odczycie zorganizowanym przez BB., jakiś adwokat wileński przytoczył opinję „starego prawnika" wileńskiego, iż i Ojciec św. jest za rozwodami. Z ostatniego „Słowa" dowiadujemy się, że ten „stary prawnik" (anonim) przyszedł do redakcji i zaprzeczył, by owemu adwokatowi takich udzielał informacyj.

„Należę do ludzi głębokiej wiary, szczycę się z tego i z tego jestem szczęśliwy, znam nauki kościelne i z całą stanowczością raz jeszcze stwierdzam, że nic podobnego nie mówiłem".

A zatem ów anonimowy adwokat jest autorem baieczki o Papieżu — zwolenniku rozwodów.

Ojciec św. do Biskupów Polskich.

W odpowiedzi na pismo hołdownicze Episkopatu Polski, wystosowane z racji konferencji dorocznej Episkopatu w Częstochowie z paździenika b. r., na ręce J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego, arcybiskupa-metropolity warszawskiego nadeszła odpowiedź z Watykanu następującej treści:

„Sekretarjat Stanu Jego Świątobliwości Nr. 2711/31. Z Watykanu dnia 19 października 1931 r. — Wasza Eminencjo!

Z wielką zaiste radością otrzymał Ojciec święty pismo z dnia 6 października od Waszej Eminencji i Jego Eminencji Kardynała Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, oraz innych w godności biskupiej w Polsce Braci, zebranych pod opieką Matki Boskiej w świątnicy częstochowskiej na dorocznej konferencji, aby radzić nad tem, co do chwały Bożej i czystości obyczajów dla dobra jużto poszczególnych diecezyj, jużto całej Polski zmierza. Powzięliście wspólne postanowienie, co Ojciec święty bardzo pochwala, by każdy z Was w swej diecezji Encykliki: **„Casti Connubii"** i **„Quadragesimo anno"** między wiernymi rozszerzywszy i należycie je wyjaśniwszy, sprawił przez to, iżby uniknęło się zła, przed którem się ostrzega, a osiągnęło dobro pożądane i umocniło je dla dobra rodzin i korzyści Rzeczypospolitej. Każdy bowiem widzi, że z rozprzężenia i zniesławienia ogniska domowego, z nienawiści między ludźmi, z pomieszania pojęć państwo się osłabia i ku upadkowi chyli, dlatego dla bezpieczeństwa i szczęścia narodów starać się trzeba całą siłą, aby godność i świętość małżeństwa nienaruszoną została, niech wszyscy zatem w sprawiedliwości i w pokoju obcowania obywatelskiego ku temu celowi się jednoczą. Tego również Ojciec święty Biskupom Polski winszuje, że biorąc udział w Jego staraniach i trosce o Akcję Katolicką, ponowił postanowienie, że będą Akcję Katolicką z coraz większą usilnością szerzyć w całej Polsce, ona bowiem jeśli stosownie do przepisów, przez Ojca świętego podanych, jest wprowadzona i umiejętnie kierowana, każdy widzi, jak jest konieczną i jak bezwarunkowo winna być w życie wprowadzona. Tylo bowiem i tak wielkie korzyści czy to dla udoskonalenia poszczególnych dusz, czy dla obrony religji i szerzenia wiary między narodami z niej płynie, że w tych ciężkich czasach odrzucić ją albo skrępować wielką byłoby zaiste i dla Kościoła i dusz ludzkich szkodą. To wszystko Ojciec święty rozważywszy, niezachwianie spodziewa się, że Biskupi Polski, którzy tak po bratersku z sobą obcują, którzy pałają taką troską o dusze, połączą się z sobą w tej pracy. Jeśli zaś ktoś uprzytomni sobie, jak wielka jest pobożność narodu polskiego i religijność, jakie starania, aby wiara, od przodków wzięta i obyczaj narodowy był zachowany, nie będzie wątpił, że niezmierne korzyści osiągnie Kościół i Rzeczpospolita, jeśli te cnoty i siły, odpowiednio ujęte i uporządkowane, w pracy się połączą. I to wreszcie jest wielką dla Ojca świętego pociechą, że wszyscy Biskupi Polski, spełniając Jego życzenie, w Encyklice „Nova impendet" wyrażone i wyjaśnione, w tem, co jest konieczne do życia wiernych pieczy swej powierzonych, z wielką miłością pomagać im postanowili, jużto wspierają potrzebujących, jużto służąc radą i pomocą tym, którzy do obcych krajów się udają. To wszystko przychylnem sercem rozważywszy, Tobie, Eminencjo, i wszystkim innym Ojciec święty z całego serca winszuje i życzy, abyście od Pana Boga otrzymali to, co dla spełnienia obowiązku pasterskiego jest konieczne, oraz abyście z pożytkiem odbyli synod plenarny, któryście odbyć zamierzali; Wam wreszcie i wszystkim wiernym Ojciec święty ochotnem sercem udziela błogosławieństwa Apostolskiego. Ja zaś komunikując Ci o tem, ręce Twoje pokornie całuję i pozostaję oddanym sługą Waszej Eminencji.

(—) E. Kardynał Pacelli".

Konfrontacja redaktorów „Naprzodu"

z dyr. Dziadoszem i podkom. Olearczykiem.

Z powodu braku miejsca nie mogliśmy podać w numerze wczorajszym całego sprawozdania z konfrontacji redaktora „Naprzodu", p. Haeckera z dyr. Dziadoszem i red. Korolewicza z podkom. Olearczykiem.

W odpowiedzi na zeznania dyr. Dziadosza, który — jak to już wczoraj zaznaczyliśmy — podtrzymywał swe poprzednie twierdzenia — p. Haecker oświadczył, że istotnie utrzymywał stosunki z p. Dziadoszem, bo uchodził za przyjaciela partji. PPS. — mówił p. Haecker — zajmowała w owym czasie stanowisko, mające na celu utrzymanie pewnego kompromisu. Należałem do tej samej grupy, co śp. Daszyński i wielu innych.

Baliśmy się tego, co może nastąpić pod ówczesnemi rządami. Przewidywania nasze spełniły się, jakkolwiek Brześcia nie przewidywaliśmy.

Chcę krótko sprostować niektóre rzeczy. Prawdą jest o kawiarni, o spotkaniu w liczniejszem towarzystwie, natomiast Dziadosz mówił, że przysłał do mnie urzędnika Wolanieckiego, a ja nie wiem, jak ten Wolaniecki wygląda, nigdy u mnie nie był. **Nieprawdą jest, że byłem informatorem, nieprawdą jest, że prosiłem Dziadosza o pracę.**

P. Haecker zaprzeczył następnie, jakoby skarżył się p. Dziadoszowi na trudności w „Naprzodzie".

„Ja jestem naczelnym redaktorem, stanowanym przez C. K. W. Ja przyjmuję współpracowników do tego pisma. Ja przyjąłem p. Ciołkosza do „Naprzodu".

Nieprawdą jest to, co napisał w wywiadzie p. Dziadosz, że nadsyłano mi artykuły z Warszawy. To jest nieprawda. Niczego mi nie przysyłano i niczego nie drukowałem, czego nie chciałem drukować".

Dalej podkreślał p. Haecker, że w latach 1927 i 1928 „Naprzód" został tylko raz skonfiskowany.

Przy konfrontacji p. Dziadosz oświadczył, że większość rozmów prowadzona była „w cztery oczy". P. Haecker powiedział, że to nieprawda.

Następnie zeznawał **pos. Żuławski,** który twierdził, że p. Dziadosz zna go dobrze. Sam nawet mówił, że ma do niego (Żuławskiego) specjalną sympatję. Nie musiał zatem dowiadywać się o nim od p. Haeckera. Swą rozmowę z p. Dziadoszem w wagonie kolejowym przedstawił p. Żuławski w sposób następujący:

„Wyjeżdżaliśmy wieczorem z Krakowa do Warszawy, pociąg był przepełniony, zaprosiłem Dziadosza do swego przedziału. Stańczyk się z nami pożegnał. Odezwałem się do Stańczyka żartem: **gdyby mi się co w drodze stało, to pamiętaj, że to Dziadosz.** Później w rozmowie z Dziadoszem, wspomniałem, żeby się nie dziwił, że tak mówię. Mieszkam w hotelu a **boję się, czy przypadkiem nie podrzucą mi jakiejś bomby albo papieru,** a potem jakiś lokaj to znajdzie. Dziadosz odpowiedział: **„Panu się tego nie zrobi".** Gdy położyliśmy się na ławce, odezwałem się do Dziadosza:

Teraz, jak się pan kładzie na tej ławce, **czy sumienie pozwoli panu spać?** Czy wy, jak rozmawiacie między sobą, to nie macie wyrzutów sumienia **za te wasze łajdactwa,** które robicie? Na to p. Dziadosz odpowiedział:

„Jednych sumienie rusza, a drugich nie rusza". A w chwilę później: „U was są też ludzie, którzy będąc u władzy, postępowaliby tak samo. Taki Haecker łaził za mną, żeby on był teraz cenzorem. I on by zapewne konfiskował. Żebym był świnią — mówił p. Dziadosz — tobym to wszystko ogłosił".

Przy konfrontacji p. Dziadosz przyznał, że istotnie utrzymywał stosunki z braćmi pos. Żuławskiego i znał pos. Żuławskiego. Co do opisu sceny w wagonie kolejowym p. Dziadosz zaprzeczył, jakoby użył wyrazu „świnia". Wynikałoby z tego, że w sprawie tego, co p. Żuławski mówił o podrzucaniu bomb i łajdactwach nie miał nic do powiedzenia.

Redaktor Korolewicz zapytany, czy wie o zarzutach podkomisarza Olearczyka, że był informatorem policji, odpowiedział, że są to kłamstwa i oddał sprawę sądowi. Zeznania p. Olearczyka uważa za „zemstę za umieszczenie w „Naprzodzie" notatki, iż p. Olearczyk idzie na emeryturę.

P. Olearczyk podtrzymywał swe zeznania w całości i prosił o wezwanie nadkom. Pollaka i kom. Cygana, którzy mogą być świadkami.

„Trzymam się tej zasady — oświadczył p. Olearczyk — że z informatorami i konfidentami rozmawiam zwykle wobec świadków".

Dalej twierdził p. Olearczyk, że Korolewicz udzielał policji informacyj odnośnie do członków partji: dr. Drobnera Rosenzweiga, dr Różyckiego, informował o broni, o bojówkach, o Korfantym.

Red. Korolewicz oświadczył na to: „Wszystko, co tu zeznał Olearczyk, jest kłamstwem i zemstą za moje zeznania złożone w sądzie. Oczernił mnie, starszego człowieka, profesora emerytowanego, wnoszę więc protest do wysokiego trybunału przeciw łajdackiemu bezczeszczeniu mego imienia. Protestuję jako oddany całem sercem partji, dla której z poświęceniem pracuję. Uwłaczanie czci mojej uważam za ohydną zbrodnię".

P. Olearczyk oświadczył jeszcze, że kiedyś mówili w wydziale śledczym o dochodach red. Korolewicza.

P. Korolewicz z ołówkiem w ręku wyliczał, ile ma emerytury profesorskiej, ile otrzymuje w „Naprzodzie", ile ma jako prezes Tura, ile dostaje z „Expresu", razem zł. 1 500.

Zapytałem go wówczas — mówił p. Olearczyk — „dlaczego nie zostanie posłem, przecież mógłby uzyskać mandat, gdyby chciał popracować. Na to p. Korolewicz odpowiedział, że nie opłaci się, bo około 1000 zł. wynoszą djety, a 300 zł. trzeba dać na partję. Ale idea, zapytałem p. Korolewicza, gdzie jest idea. Zamiast odpowiedzieć, p. Korolewicz machnął ręką".

Red. Korolewicz oświadczył wzburzony, że i to jest kłamstwem.

Na pytanie obrony, czy red. Korolewicz dawał informacje za pieniądze, czy też robił to dla pięknych oczu świadka, podkom. Olearczyk odrzekł:

„Nie dla moich pięknych oczu; p. Korolewicz otrzymywał informacje nadprogramowe, np. o aferze kokainowej".

Na to przewodniczący zapytał, czy to była wobec tego wymiana informacyj: za informacje polityczne — informacje policyjno-kryminalne. P. Olearczyk oświadczył, że tak.

Pendant do rewelacyj Dra Motza

Znany historyk J. Bainville zwraca w „l'Action Française" uwagę na depeszę agencji „Sud-Est", donoszącą o **bliskim wyjeździe Ks. Mikołaja rumuńskiego zagranicę** i o rozmowach króla z Księciem Ferdynandem Hohenzollern, głową familji **Hohenzollern** — Sigmaringen, z której wyszła dynastja rumuńska.

„Trudno — pisze p. Bainville — nie połączyć powyższej wiadomości z pogłoskami o ogłoszeniu monarchji w Polsce.."

Nie przypuszczając, by domysły francuskiego publicysty opierały się na realnych danych, podajemy je tylko z obowiązku dziennikarskiego spodziewając się, że odpowiedzialne czynniki spiesznem dementi położą kres tym pogłoskom, które — według p. Bainville — „obiegają obecnie Europę wschodnią".

———o———

Na ziemiach Rzpltej

Na łono Kościoła.

„Prawda Katolicka" (Radom) donosi, że ks. Brokowski St., dziekan „kościoła narodowego", w dniu 25-go października wystąpił z tej sekty i z kazalnicy w Gorzkowie, pow. Krasnystaw, wezwał swych zwolenników do powrotu na łono Kościoła katolickiego, ponieważ przekonał się, że **sekta Hodura „osłabia wiarę, szerzy nienawiść, demoralizację i destrukcję aż do komunizmu włącznie"**.

Tragiczny łańcuch samobójstw.

Kronika warszawska przepełniona jest w ostatnich czasach notatkami o samobójstwach. I tak: na życie targnął się H. Jasiński, inżynier-chemik, **połykając kilka pastylek sublimatowych**. Przy ul. Nowy Zjazd **skoczyła z trzeciego piętra** niejaka J. Krakowska, doznając wstrząsu mózgu. **Pod tramwaj rzucił się** bezrobotny kolporter J. Sularzycki. Dzięki przytomności motorowego, tramwaj zgniótł mu tylko obojczyk. **Na pasku powiesił się** w gmachu dyrekcji wodociągów i kanalizacji, bezrobotny R. Lepiesza. Samobójcę niedoszłego udało się uratować. Woźny Fr. Grodzki usiłował pozbawić się życia **przez wypicie większej ilości jodyny**. We wszystkich tych wypadkach przyczyną rozpaczliwego kroku był **głód i brak pracy**.

Jak władze traktują akcję dobroczynną katolicką.

W związku z akcją dobroczynną, prowadzoną na rzecz bezrobotnych przez komitety parafjalne „Caritas", Katolicka Agencja Prasowa przytacza dokument, rzucający ciekawe światło **na stosunek władz do tej akcji**. Mianowicie, jak podaje KAP., mieszkanki wsi Laski gminy Gawrychy, Antonina Rydel, Wł. Rydel, Wł. Ruszczyk, Al. Smigiel i Katarzyna Rokosz zostały skazane, każda oddzielnie, na grzywnę 20 złotych z zamianą na trzy dni aresztu **za kwestę na rzecz bezrobotnych bez zezwolenia Starostwa**.

Aresztowania w związku z zabójstwem ś. p. Wacławskiego.

Władze śledcze w Wilnie prowadząc dochodzenia w sprawie znanych zajść w dn. 10 listopada na ul. Nowogródzkiej i koło rynku drzewnego, gdzie jak wiadomo, został zabity ś. p. S. Wacławskiego **zdołały wpaść na ślad sprawców tych ekscesów**.

We środę w nocy przeprowadzono w mieście rewizje i aresztowania, w wyniku których do dyspozycji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi zostali skierowani: **Lejba Załkind i Szmul Wulfin**.

Załkind jest członkiem żyd. tow. sportowego „Makabi", Wulfin zaś — studentem prawa, synem handlarza leśnego.

Pierwszy z nich jest oskarżony o udział w zabójstwie Wacławskiego, drugi zaś o udział w zajściu przy rynku nowogródzkim.

Załkinda i Wulfina osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Śledztwo w tej sprawie toczy się nieprzerwanie i obecnie sędzia śledczy grupuje dalsze konkretne dowody winy podejrzanych.

90.000 zł. podjęto fałszywie z P. K. O.

Na szkodę lubelskiego oddziału Państwowego Banku Rolnego dokonano onegdaj niesłychanie zuchwałego oszustwa. Oto niejaki Kapelski podjął z P. K. O. za sfałszowanym czekiem sumę 90.000 złotych. W śledztwie ustalono, że **czek został sfałszowany w ambulansie pocztowym na szlaku Lublin—Warszawa**. Wobec tego aresztowano kierownika ambulansu i jego pomocnika. Oprócz tego aresztowano jednego z urzędników lubelskiego oddziału Banku Rolnego.

Zderzenie samochodu z autem ciężarowem.

Na szosie Łódź—Zgierz jadące w stronę Łodzi auto osobowe, prowadzone przez znanego w Łodzi przemysłowca Józefa Lissnera, w którem znajdowało się kilka osób, **zderzyło się** w pobliżu podmiejskiego letniska Helenówka **z jadącem naprzeciw autem ciężarowem**. Skutkiem zderzenia auto przewróciło się, ulegając rozbiciu. Lissner i jedna z pasażerek, Walczakówna, **doznali wstrząsu mózgu**. Poza tem **Walczakówna ma złamanych pięć żeber**. Dwie inne osoby odniosły lżejsze rany. Co do piątej pasażerki, to doznała ona prawdopodobnie wstrząsu nerwowego, gdyż wydostawszy się z pod auta **poczęła uciekać w stronę Łodzi** i mimo poszukiwań dotychczas jej nie znaleziono.

———o———

PIERWSZE OFIARY KRUCHEGO LODU. Na jeziorze Lidniki w pobliżu wsi Cerkowna, gminy zaleskiej, zdarzył się tragiczny wypadek. Niejaki Andrzej Wałaj z żoną i 18-letnim synem Wacławem, wracając z targu do domu przejeżdżał przez zamarznięte jezioro. Na środku jeziora **lód załamał się i sanie z koniem wpadły pod wodę**. Z rodziny Wałajów zdołał się uratować jedynie syn Wacław.

Dom Polski w Jerozolimie.

Jerozolima, listopad 1931.

Podczas gdy inne narody już oddawna posiadały w Jerozolimie własne hospicja dla pielgrzymów, Polacy przybywający do Miasta św. długo byli pozbawieni takiego punktu oparcia. Wprawdzie **„Casa Nova"** OO. Franciszkanów otwiera zawsze gościnne podwoje dla wszystkich bez różnicy języka pątników ale hospicjum własnej narodowości przedstawia zagranicą daleko więcej atrakcyj, niż dom międzynarodowy. To też prawdziwą radością napełnia obecnie nawiedzających Jerozolimę Polaków wiadomość o **otwarciu w tem mieście Domu Polskiego**.

Dom Polski w Jerozolimie powstał dzięki staraniom i zabiegom **śp. Ks. Marcina Pinciurka**, rodem z lubelskiego. Zbierając przez długie lata składki, głównie w Ameryce, dokąd się kilka razy udawał, zdołał wreszcie zebrać tyle grosza, że wystarczyło na zbudowanie domu w dzielnicy chrześcijańskiej starego miasta, **niedaleko bramy Damasceńskiej**. Jednakowoż za życia śp. Ks. Pinciurka zbyt duże były jeszcze braki, by dom ten mógł być użyty do celu, dla którego był przeznaczony. Zmiana nastąpiła dopiero w ostatnim czasie. W r. 1926 oddał Ks. Pinciurek hospicjum **na własność archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej** dla użytku społeczeństwa polskiego, a w czerwcu 1930 r. zakończył swe życie. Na jego miejsce J. Em. Ks. Prymas Kardynał Hlond przysłał **ks. prał. Piotra Trockiego z Warszawy**, który pozostał tu jako kierownik hospicjum aż do lipca br., kładąc wielkie zasługi około urządzenia domu. Nadzwyczaj szczęśliwą myślą było oddanie **zarządu hospicjum SS. Elżbietankom z Poznania**. Przybywszy tu na wiosnę br., zabrały się bardzo energicznie do dzieła i, popierane życzliwą zawsze pomocą Konsulatu polskiego, w przeciągu kilku miesięcy doprowadziły dom do takiego stanu, że obecnie zasługuje w całej pełni na nazwę hospicjum.

Nie jest to, co prawda, dom wielki, nie może się równać z takiemi hospicjami jak francuskie lub austrjackie; liczba osób, które mogą być przyjęte, jest dość ograniczona, posiada jednak wszystko to, co jest potrzebne, by pobyt w nim był dla pielgrzymów polskich wygodny i miły.

Chociaż dom znajduje się w starem mieście, jest jednak dość wysoko położony i odosobniony, by mieć powietrze świeże. Widok z ganku i z tarasu, na którym w każdą niedzielę i święto powiewa flaga polska, jest wspaniały, zwłaszcza na wschodnią część miasta i okolicę. Część miasta zachodnia jest nieco wyżej położona niż Dom Polski, wybija się jednak z pośród masy domów wysoka wieża kościoła Zbawiciela i główna atrakcja pielgrzymek do Ziemi Świętej, **bazylika Św. Grobu**, widna jak na dłoni, bo odległa od Domu Polskiego zaledwie 5 minut. Poczynając od północy, widać bramę Damasceńską i siedzibę rządu palestyńskiego, dalej przed samym Domem — wielkie hospicjum austrjackie i kościół ormiańsko-katolicki, a między temi dudowlami — **Drogę Krzyżową** ze wszystkiemi sanktuarjami obok niej znajdującemi się. Niżej, na południowy-zachód rozciąga się wielka, wspaniała esplanada świątyni z meczetem Omara pośrodku i meczetem Aksa na południowym krańcu. Widnokrąg zamykają wzgórza: Scepus z uniwersytetem i bibljoteką żydowską, Góra Oliwna z jej sanktuarjami i wysoką rosyjską wieżą Wniebowstąpienia. Góra Zgorszenia z wielkiem konwentem OO. Benedyktynów francuskich i góry Moabu, stanowiące wschodnią ścianę doliny Jordanu.

Polacy, przybywający do Jerozolimy, znajdą w tym domu zawsze miłe i gościnne przyjęcie, oraz informacje, jakich im będzie potrzeba. Dopytywać się należy o Dom Polski obok bramy (Damascus Gate), do której można dojechać autem, adresować zaś: „Jeruzalem, Christian Quarter, Old City. Dom Polski".

Szereg stacyj rakietowych



urządzono ostatnio na wybrzeżu angielskiem na wypadek rozbicia się okrętów podczas burz morskich. Zapomocą takiej rakiety wystrzeliwuje się na zagrożony statek liny, po których może się przedostać na ląd załoga tonącego okrętu.

PORWANY NA POGRANICZU. Na odcinku granicznym Tomaszewicze, w lesie należącym do zaścianka Irejki, od pewnego czasu pracował **niejaki J. Marciniak, uchodźca z Sowietów**. W czasie, kiedy Marciniak ładował drzewo na furmanki, zjawiło się obok niego trzech podejrzanych ludzi, którzy nagle **zarzucili mu worek na głowę i władowawszy na furę, odjechali pędem w kierunku sowieckiej granicy**. Jak zdołano ustalić na mocy dochodzenia policyjnego, Marciniak był porwany przez sowieckich agentów.

PLAGA WILKÓW NA WILEŃSZCZYŹNIE. Z chwilą opadów śnieżnych we wsiach Wileńszczyzny pojawiły się gromady wilków, które włóczą się po drogach i wsiach. W ostatnich dniach **wilki porwały w kilku wsiach kilkanaście cieląt i drobiu, oraz udusiły krowę**. Włościanie przy pomocy żołnierzy K. O. P. urządzają obławy na szkodników, pomimo to mnóstwo ich znajduje się jeszcze w lasach.

BYŁY WIĘZIEŃ Z „SING-SING" ARESZTOWANY W WARSZAWIE. Policja warszawska przytrzymała zupełnie przypadkowo niejakiego Bewka Malkesa, który wrócił w tych dniach ze Stanów Zjednoczonych, gdzie **za rabunek odsiedział 10 lat w słynnem więzieniu „Sing-Sing"**. Po powrocie do kraju zdążył już nawiązać znajomości z miejscowymi złodziejami. Znaleziono przy nim cały **komplet precyzyjnych narzędzi złodziejskich**, przywiezionych przezornie z Ameryki.

NAPAD BANDYTÓW NA KASĘ CUKROWNI. Na kasę cukrowni w Wojnowicach w pow. raciborskim dokonano śmiałego napadu rabunkowego. Dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli do biur cukrowni i sterroryzowawszy personel przy pomocy rewolwerów **zrabowali z kasy 10.000 marek niemieckich przeznaczonych na wypłatę dla robotników**. Sprawcy napadu zbiegli.

———o———

Z całego świata.

Olbrzymi proces w Indochinach.

W Sajgonie w Indochinach zakończył się w tych dniach **proces tysiąca Annamitów, oskarżonych o wywołanie rozruchów w północnym Annamie**. Sąd skazał trzech oskarżonych na śmierć przez rozstrzelanie, czterech na dożywotnie więzienie, 36 na ciężkie roboty, a 634 na więzienie krótkoterminowe.

Co kosztowała Chiny wojna domowa?

Londyński „Times" donosi z Szanghaju, że kongres narodowy Kuomintangu w Nankinie rozważa kwestję zwalczania ruchu komunistycznego w prowincjach Chin środkowych.

Na kongresie tym przedstawiciele rządu oświadczyli, że wojna domowa w latach ostatnich kosztowała życie **około 2 miljonów ludzi**, oraz wyrządziła szkody na ogólną sumę **2 miljardów dolarów meksykańskich**.

W celu zlikwidowania ruchu komunistycznego, rząd zamierza przeprowadzić rozległe operacje wojenne.

Złoto na dnie oceanu.

Do Brestu, portu francuskiego przybył ostatnio **parowiec włoski „Artiglius II"**, czyniący poszykiwania złota w zatopionych podczas wielkiej wojny okrętach. Ostatnio „Artiglius" **usiłował wydobyć 100 miljonów funtów szterlingów ze storpedowanego przez niemiecką łódź podwodną transatlantyku „Egypt"**. Komendant wyprawy oznajmił w wywiadzie prasowym że wobec burzliwego stanu morza musiano odłożyć poszukiwania do wiosny przyszłego roku.

——X——

ŚNIEGI I DESZCZE WE WŁOSZECH. Nad środkowemi Włochami przeciągnęła ostatnio fala zaburzeń atmosferycznych, wywołując szereg gwałtownych opadów śnieżnych i deszczowych. Ponadto od tygodnia dają się tam odczuć **lekkie wstrząsy ziemi**, znamionując wznowienie okresu sejsmicznego.

BEZBOŻNICY PODPALILI KOŚCIÓŁ. Z pogranicza donoszą, iż w miejscowości Hałyszyn w rejonie borysławskim spalił się stary kościół, wzniesiony przez Jezuitów w 17 wieku. Najprawdopodobniej kościół podpalony został przez członków miejscowego związku bezbożników.

OLBRZYMI ROZWÓJ AWJACJI CYWILNEJ WE FRANCJI. Francuska flota powietrzna służąca celom handlowym, **powiększyła się od początku roku 1931 o 700 aeroplanów**, a ogólna liczba dokonanych lotów, oraz przewiezionych pasażerów i towarów zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1930 o 27.5 procent. Liczba nieszczęśliwych wypadków w komunikacji pasażerskiej spadła o 50 procent w tym samym czasokresie.

ZAGADKOWY ALCHEMIK. Wiedeński dziennik „Stunde" donosi z Paryża o aresztowaniu zręcznego oszusta, który miał wynaleźć **sposób wytwarzania złota z mniej wartościowych minerałów**. Zdołał on wyłudzić od dwu towarzystw francuskich sumę przekraczającą miljon franków. Nazwisko jego brzmi Dunikowski. Według „Stunde", **pochodzi on z Polski** i miał rzekomo zajmować w przeszłości stanowisko profesora.

UPRAWA ZIEM ARKTYCZNYCH. Rząd sowiecki nosi się z zamiarem szerokiego wykorzystania pod uprawę terenów na północy od Leningradu. Dotychczas wykorzystano pod uprawę zaledwie 3 miljony hektarów. Zdaniem rządu, **liczbę tę dałoby się powiększyć do 50 miljonów**. Jeszcze przed tem Sowiety założyły pola doświadczalne na Ziemi Franciszka Józefa, jak również za kołem biegunowem, gdzie uprawiana jest hodowla specjalnych gatunków zboża.

EKSPEDYCJA FILMOWA RUNĘŁA W PRZEPAŚĆ. W miejscowości Treuen-Brietzen w Saksonji, dokonywano zdjęć filmowych. Autobus wiozący orkiestrę wskutek ślizgawicy zjechał z szosy i stoczył się z wysokości 12 metrów. Cztery osoby są ciężko ranne, a 20 lżej.

KATASTROFA KOLEJOWA W BELGJI. Expres, idący z Brukseli zderzył się z expresem, zdążającym z Lille. **Lokomotywy oraz kilka wagonów zostało zupełnie zdruzgotanych. 4 osoby poniosły śmierć. Rannych jest 25 osób.**

CZY WIECIE, ŻE... lekarze w Anglji twierdzą, iż **najzdrowszą częścią jabłka, zawierającą** najwięcej witamin jest skórka. — Najstarszym rowerzystą Londynu jest pewna 95-letnia staruszka, która codzień odbywa wycieczkę na rowerze za miasto. — Pomysłowy wydawca londyński wydał **kartotekę gastronomiczną, tj.** pudło zawierające ułożone w alfabetycznym porządku kartki z przepisami kucharskiemi. — W Ameryce zastosowano w pokojach kąpielowych nowy wynalazek, polegający na automatycznem sygnalizowaniu przez aparat umieszczony przy wannie, iż **wanna jest już pełna**. — Najnowszem i najmodniejszem zastosowaniem zegarka w kosmetyce jest umieszczenie miniaturowego chronometru w oprawie metalowej batonu z karminem do warg.

Listy francuskie:

Ubytek duchowieństwa

System laicyzacji szkół i całego życia państwowego wyrządził straszliwe spustoszenia, zwłaszcza w szeregach duchowieństwa, co się szczególnie przykro objawiło po wielkiej wojnie. Liczba parafij topnieje prawie na oczach, całe diecezje już zanikają, nadwyżka kapłanów umarłych nad nowowyświęconymi wkracza już w tysiące. Warto się tym objawom bliżej przypatrzyć, opierając się o badanie Jezuity Pawła Doncoeur'a, obejmujące okres od 1900—1920 roku. Przedewszystkiem rzuca się w oczy masowa redukcja parafij, którą powodują tak wyludnianie się Francji, w niektórych okolicach wprost katastrofalnie, jak gwałtowny ubytek księży. Tak w dekanacie Guillaumes, w diecezji nicejskiej było w roku 1900 na 19 parafij 11-tu proboszczów, a w roku 1930 już tylko 4, znowuż w dekanacie Saint-Auban liczba z 9 proboszczów spadła na 5. Obniżanie nastąpiło tu z powodu wyludnienia, bo w Guillaumes z 13 parafij każda ma mniej niż 200 dusz, a w Saint-Auban z 14 tylko jedna liczy 300 dusz. Podobnie i w diecezji Rodex 97 parafij mają każda mniej niż 100 dusz, w diecezji Digne jest aż 95 takich parafij. Opustoszenie kołysek pociągnęło za sobą opustoszenie kraju na szerokich połaciach. Tam, gdzie niedawno jeszcze było kwitnące życie, dziś rozprzestrzeniają się smętne pustkowia, jak wykazuje mapa Francji, wydana 26 stycznia 1929 roku. Stwierdzić należy, że pomijając środowiska miejskie, do których ludność ze wsi bezustannie ściąga, cały kraj się wyludnia, ale klęską dotknięte szczególną południe (Midi), Sewenny, Alpy, Burgundja i Normandja. W ciągu kilkudziesięciu lat straty niesłychane: Lot-et-Garonne straciło w ciągu wieku 110.000 mieszkańców i skurczyło się do dwu trzecich, le Gers 120.000 od 1850 do 1930 roku, diecezja Bourges w ciągu ostatnich 30 lat aż 100.000.

Równocześnie, acz nierównomiernie, ubywa i księży, nawet tam, gdzie diecezje, obejmujące zwłaszcza wielkie miasta, urosły. Tak Ajaccio straciło 259 księży, to znaczy, że nadwyżka zgonów nad święceniami doszła do liczby 259, Beauvais 223, Meaux 102, Nantes 123, Montpellier 136, Strasburg 157. Tak niemal we wszystkich diecezjach ubyło księży, chlubny tylko wyjątek stanowią Lille, gdzie przybyło 451 i Marsylja, gdzie przybyło 14 księży. Wyniki zestawienia straszne: otóż w ostatniem trzydziestoleciu wyświęcono o 13.000 mniej księży, niż wynosiła liczba zgonów. Takim sposobem rocznie ubywało przeciętnie 400 księży, na których miejsca nie było następców, czyli 31 diecezyj wielkości takich jak Amiens, Beavais, Moulins, Annecy, znikły z powierzchni Francji w ciągu ostatniego trzydziestolecia.

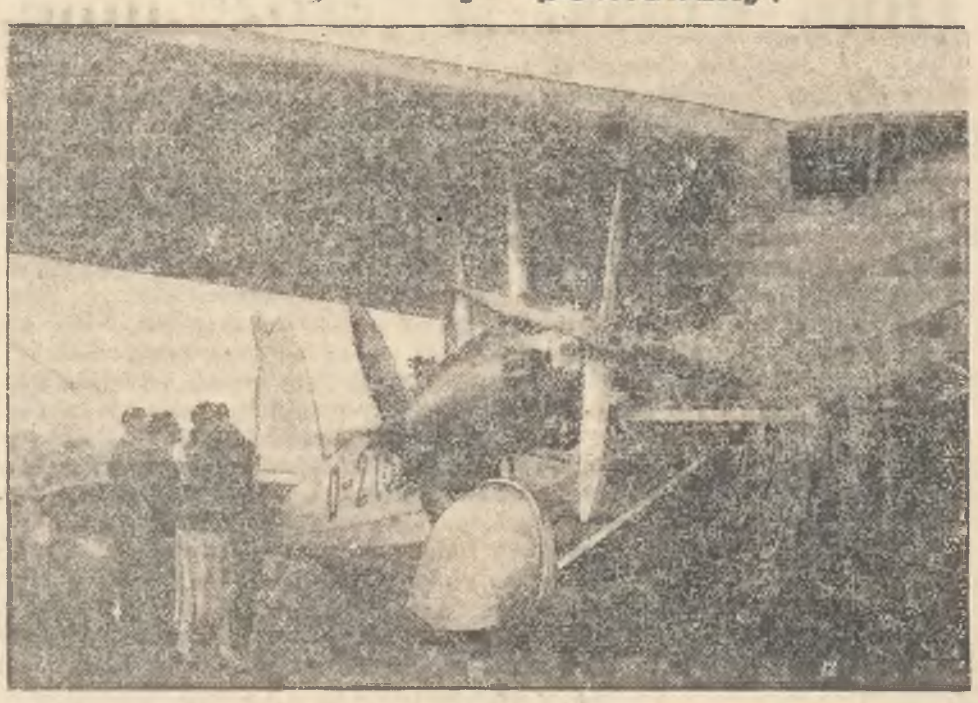
Liczba wyświęcanych corocznie księży doślągnęła szczytu w roku 1888, kiedy to neopresbiterów liczono w tych latach na 1700 rocznie. Odtąd święcono coraz mniej, aż przyszły krytyczne lata walki kulturalnej w początkach naszego wieku. Katastrofalny ubytek zaznacza się od roku 1905. Wtedy to nastąpił rozdział Kościoła od państwa i powzął się wprost huraganowy ogień na duchowieństwo. Obrabowanie małych i wielkich seminarjów, oraz probostw i kościołów, wypędzanie księży z plebanij, powołanie 5.500 duchownych pod broń (r. 1907), burzenie świątyń nie odnawianych (r. 1900), ubóstwo księży, obrzucanie ich wyzwiskami i obelgami, nienawiść i pogarda, oto, co składało się na coraz widoczniejsze zmniejszanie się szeregów, a raczej nowych rezerw. Na to pojawiła się wielka wojna, która na froncie pochłonęła tysiące, a młodzież, powstrzymywała od wstąpienia do seminarjów. Wynik więc taki, że jeszcze dziesięć lat będzie chudych i w ciągu tego czasu księży ciągle jeszcze będzie ubywało, tak, iż w roku 1945 z 87 wszystkich diecezyj, jeśli tak powiedzieć można, zniknie połowa. Poza tem widoczny ten objaw, że na każde 100 księży jest 34 starców, którzy przekroczyli już 60-ty rok życia.

X. N. CIESZYŃSKI.

Ruch wydawniczy.

GAZETY LITERACKIEJ Nr. 3. (za grudzień) zawiera obszerny materjał, objętości 16 stron druku, na który składają się artykuły: Karola Huberta Rostworowskiego: O kryzysie teatralnym (część I.) K. Czachowskiego: Poeta (rzecz o jubilacie K. Tetmajerze), J. Brauna: fragment powieściowy pt.: „Ptak Feniks spala się". A. Polewki: „Nie strzelać do pianisty", T. Kudlińskiego: „Miljard HP.". M. Rusinka „Serce w izbie" (wyjątek z powieści). Ponadto: kolumna najmłodszej poezji. Asnyk wśród prądów epoki. List z Warszawy. Gwałtu co się dzieje? (z teatru). Sezon muzyczny w Krakowie. Polonica jugosłowiańskie, kronika i in. Numer ozdabiają ilustracje. Cena nru 50 gr. w prenumeracie 4 zł. rocznie. Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Słoneczna 15. Konto PKO. 404.005.

Nowy olbrzym powietrzny.



„Do. K". został w tych dniach wykończony w zakładach Dorniera nad jeziorem Bodeńskiem. Olbrzym zaopatrzony jest w cztery motory umieszczone oddzielnie.

Św. Mikołaj 1931.

Kiedy, w dniu 5 grudnia, państwo radcostwo zasiedli do układania budżetu miesięcznego, okazało się, że po zapłaceniu rat i części długów, zostało do końca miesiąca „na życie" złotych 10 i groszy 15.

— No, w sklepiku można wykręcić się a contem — mówiła pani radczyni. Gorzej z rzeźnikiem — groził, że nie będzie dawać na kredyt.

— Hm... Trzeba będzie wytrząsnąć skąd parę kartek do teatru: on jest wrażliwy na sztukę.

— Najwięcej martwi mnie Jaś — pamięta, że w zeszłym roku włożyliśmy mu do bucika lejce i bacik i cieszy się dziś od rana, że dostanie coś jutro od świętego Mikołaja.

— Ba! w zeszłym roku... A kilka lat temu — pamiętasz, nie wymawiając ci, ten pierścionek z ametystem?

— Co to poszedł na zapłacenie raty mieszkaniowej? Czy pamiętam!

Radcostwo westchnęli. Rozmowy tego rodzaju toczyły się regularnie co miesiąc. Po skonstatowaniu, że do końca wystarczyć nie może, było jakoś lżej, bo już bez skrupułów żyło się na kredyt. Ten grudzień tylko gorszy, bo to i Boże Narodzenie, i święty Mikołaj.

W tem zadźwięczał dzwonek. Małżeństwo z niepokojem spojrzało po sobie.

— To pewnie z podatkiem albo komornik. Nie trzeba otwierać! zawyrokował mąż.

Dzwonek powtórzył się.

— Nie, to nie jest dzwonek urzędowy: za delikatny. Komornicki dzwonek to już ja znam. Jasiu! gdzie jesteś? Idź i zapytaj przez łańcuch kto tam.

Dziecko przybiegło po chwili w radosnych podskokach.

— Mamusiu! Tatusiu! To święty Mikołaj przyszedł! I przyniósł taki duży, duży pakunek! A mamusia mówiła, że w tym roku święty Mikołaj zachorował — to widać już wyzdrowiał!

— Co on plecie! porwali się przerażeni rodzice. — Złodzieja jeszcze wpuścił. Siedź tu Jasiu i nie wychodź.

W przedpokoju zastali wysokiego mężczyznę w sile wieku, który skłonił się szarmancko.

— Ja w sprawie świętego Mikołaja... — zaczął.

— Warjat — pomyśleli państwo.

— Szanowni państwo zapewne chcieliby uczcić ten dzień tak miły dla dziatwy, przez ofiarowanie małego prezenciku swemu rozkosznemu bobaskowi, którego przed chwilą miałem przyjemność poznać — rozpoczął nieznajomy. — Nie wątpię, że serce rodzicielskie...

— Panie, mowy o tem niema — przerwał radca. — Nic nie kupimy.

— Rozumiem doskonale. Szanowni państwo nie przypuszczają jednak chyba, że namawiam do kupna gotówkowego? Nic się nie płaci, ani grosika. Pierwsza rata w kwocie dowolnej za trzy miesiące, reszta stosownie do umowy. Pozwolą państwo, że sprezentuję towar.

W mgnieniu oka pokaźna waliza była otwarta. Na podłodze ustawiły się szeregiem niedźwiadki, lalki i konie. Pani rozbłysły oczy.

— Zamknij drzwi na klucz, żeby Jaś nie zobaczył — szepnęła.

— Córeczki szanowni państwo nie posiadają? Szkoda, bo przy większej ilości zabawek dajemy rabat. Mam tu coś dla szanownych państwa — prezencik praktyczny i odpowiedni: maszynka do siekania mięsa i orzechów, nożyk wyjmuje się, służy, jako żyletka... Najnowszy oszczędnościowy wynalazek. Nie? To może pantofelek nowej konstrukcji, z płytami. Mam także mydła, przybory toaletowe...

Pokusa była zbyt silna.

— No, jeżeli za trzy miesiące... to weźmiemy.

— Bardzo polecam państwu. A może państwo urządzają jaką składkową zabawę dla dziateczek na 6 grudnia — to polecam się. Przyprawiam brodę, zarzucam worek na plecy i doskonale gram swą rolę św. Mikołaja: tanio — 5 złotych za występ. Mam już nawet dwa zamówienia na jutro. Wszelkie zabawy urządzam na raty — mam umowę z dostawcami i cukiernią. Płaci się im 1-go. Tak, tak, dziś tylko jeden jest dzień w miesiącu obrotów gotówkowych — to pierwszy. Pozatem gotówka jest niepotrzebna wogóle. Sam byłem urzędnikiem póki mnie nie zredukowali, to rozumiem te rzeczy. Moje uszanowanie państwu! Polecam się! Synek będzie uszczęśliwiony.

W przedpokoju został pociąg do nakręcania, przybory do golenia, flakon perfum i korale dla służącej.

— Naprawdę, chyba z nieba spadł ten człowiek — westchnęła pani. — No i czy nie racja: naco komu gotówka w dzisiejszych czasach!

Rozległ się dyskretny dzwonek. „Święty Mikołaj" wrócił się.

— Najmocniej państwa przepraszam, ale zmuszony jednak będę poprosić tytułem zaliczki na pierwszą ratę — 50 groszy na tramwaj. Niestety, to jedyna przestarzała instytucja, która nie uznaje kredytu!

H. Dołęga.

Sport.

Otwarcie sezonu hokejowego w Krakowie

We wtorek dnia 8 b. m. o godzinie 12 w południe nastąpi otwarcie sezonu hokejowego w Krakowie spotkaniem najlepszych dwu drużyn Okręgu krakowskiego Cracovii ze Sokołem na torze tego ostatniego.

Gracze krakowscy rozpoczęli już od trzech tygodni treningi na torze katowickim. Pierwszy ich jednak występ w Krakowie budzi tem większe zainteresowanie i to z tego powodu, że obydwie drużyny uzyskały nowych graczy, z którymi wystąpią na tym meczu. Hokej dający znacznie więcej emocyj sportowych, niż piłka nożna ściągnie i tym razem wielu zwolenników.

A JEDNAK HOKEIŚCI POLSCY POJADĄ DO LAKE PLACID.

W związku z dobremi wynikami, jakie uzyskali hokeiści polscy w czasie swego pobytu w Berlinie nastroje w Polskim Komitecie Olimpijskim zmieniły się podobno i ostatecznie zdecydowano wysłać drużynę hokejową do Lake Placid. Kolonja polska w Ameryce zawiadomiła już Polski Komitet Olimpijski, że odpowiednia suma na wysłanie hokeistów polskich została już zebrana przez Polaków zamieszkałych w Ameryce. Hokeiści polscy rozegrają w drodze szereg spotkań, przyczem projektowane są również mecze z reprezentacjami Anglji i Francji w stolicach tych państw. Pozatem Polacy w ciągu swego 6-ciotygodniowego pobytu zagranicą rozegrają szereg innych spotkań.

——:o:——

11-letnia uczestniczka Olimpjady.



Jedenastoletnia Megan Taylor, córka znanego profesora Taylora, reprezentować będzie Anglję w sztucznej jeździe na Olimpjadzie w Lake Placil (Stany Zjednoczone). Jest ona najmłodszą uczestniczką całej Olimpjady.

——X——

ZAWODY NA SZTUCZNYM TORZE W KATOWICACH.

Na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach odbędą się w sobotę i w niedzielę zawody hokejowe między Berliner Schlittschuh Club, a kombinowaną reprezentacją Polski, oraz mecz hokejowy Warszawa — Berlin.

Równocześnie wystąpi na torze katowickim znakomita łyżwiarka w jeździe sztucznej Sonia Henie.

z Nalikowskich

Paulina Saternikowa

wdowa po mistrzu rzeźniczym

przeżywszy lat 78, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 3-go grudnia 1931 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 5-go b. m. o godz. 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek dnia 10 b. m. o godz. 10-tej rano w kościele św. Marka przy ul. Sławkowskiej.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 5: św. Sabby.
Niedziela 6: św. Mikołaja.
Niedziela 6: wsch. słońca o godz. 7.42, zach. o 15.59.

———o()o———

KRAKÓW W ŚNIEŻNEJ SZACIE. Wczoraj o godz. 7-mej rano termometr wskazywał — 6° C. Po godz. 8 rano nastąpiło pewne ocieplenie się, a niebawem spadł gęsty śnieg, pokrywając w ciągu 1½ godziny ulice miasta kilkunasto centymetrową warstwą. Wobec spadku barometrycznego należy oczekiwać dalszych opadów.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO im. kr. Wandy w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 6-go o 10 rano w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk.

POKAZ TWORZENIA GRAFIKI. Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych pragnąc rozszerzyć wiadomości o sztuce graficznej i nauczyć tajników tej sztuki kulturalną publiczność z okazji obecnej wystawy starych sztychów, uprosiła p. Wojnarskiego, prof. Akademji Sztuk Pięknych do zademonstrowania w niedzielę 6-go bm. o 12 w południe w Pałacu Sztuki szeregu technik. Na interesujący wykład wstęp będzie dla posiadaczy akcyj bezpłatny, nie posiadający akcyj płacić będą normalny wstęp tj 1 zł.

NOWY PRZYSTANEK TRAMWAJOWY. Od dnia 7 bm. Dyrekcja tramwaju wprowadza w ul. Starowiślnej, róg Dietlowskiej, nowy przystanek tramwajowy dla wozów linji 3 i 6 jadących z Podgórza w kierunku Rynku krakowskiego. Równocześnie przesuwa się obecny przystanek tramwajowy znajdujący się przy ul. Starowiślnej przed domem Nr. 22 przed główne wejście kina „UCIECHA“.

PRZYMUSOWE OPODATKOWANIE WŁAŚCICIELI REALNOSCI. Prezydjum Komitetu dla spraw bezrobocia, ze względu na to, że dobrowolna zbiórka między właścicielami realności nie daje prawie żadnego rezultatu przedłożyło magistratowi m. Krakowa wniosek na przymusowe opodatkowanie na cele walki z bezrobociem zegarów elektrycznych do klatek schodowych, względnie wodomierzy. Prezydjum miasta ustosunkowało się życzliwie do powyższego wniosku.

BEZROBOTNI — NIE WOLNO HANDLOWAĆ ASYGNATAMI. Miejski Komitet do spraw bezrobocia komunikuje, że bezrobotni, którzy będą handlować asygnatami na deputaty i obiady, lub spieniężać otrzymane artykuły żywności, pozbawieni będą dalszej pomocy doraźnej przez wykreślenie ich z rejestru.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr. zbierane 16—20, śmietana kwaśna 1.60—1.80, ser zwyczajny 1 kg. 1.00—1.20 masło deserowe 4.60—4.80, jaja świeże 1 szt. 15—17 gr., karp żywy 1 kg. 2.50—3.00 zł., szczupak żywy 3.50—4.00, sandacz 5.00, brzany 3.50—4.00, świnki 2.50—3.00, buraki ćw. 12—15 gr., marchew 15—18, cebula 35—40, pietruszka 20—30, selery 30—35, włoszczyzna świeża 20—25, kury żywe 1 szt. 3.00—5.00, kaczki żywe 4.00—5.00, kaczki bite 3.00—4.00 gęś żywa 5.00—8.00, gęś bita 4.00—6.00, indyki 8.00—10.00, indyczki 6.00—8.00, bażanty 3.00—3.50, zające w skórze 4.00—5.00 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NAUCZYCIELA. Józef Grzybek, nauczyciel prywatny, zam. przy ul. Jabłonowskich 10, poderżnął sobie gardło i żyły u rąk żyletką. Desperata silnie broczącego krwią, opatrzył lekarz Pogotowia.

PRZEZ WYŁOM W MURZE DO SKLEPU. W nocy z czwartku na piątek wybito dziurę w murze do sklepu kolonjalnego Fromowicza przy ul. Krakowskiej i skradziono 2.000 zł., 3 dolary, 6 kg. kawy i kilka paczek czekolady.

WŁAMYWACZE GRASUJĄ. Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy dostali się za pomocą dobranego klucza do mieszkania Izaaka Klugera i skradli 10.000 zł., pierścień z brylantami, wartości ponad 2.000 zł., oraz ubranie. Policja wszczęła dochodzenia w tej sprawie.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TRANSMISJA Z TORU KOLEI KRAKÓW—MIECHÓW. Rozgłośnia krakowska transmituje dziś w sobotę od godz. 8.40 do 9.30 przebieg uroczystości związanych z zainaugurowaniem budowy kolei Kraków—Miechów, wobec ministra komunikacji inż. Kühna i przedstawicieli władz.

ODCZYT GEN. KUKIELA. Dziś w sobotę o godz. 7-mej wieczór na zebraniu Kat. Związku Pol. Przyjaciół Pokoju (Pijarska 7), gen. dr. Kukiel wygłosi odczyt „Jak wybuchła wojna światowa“? (Kwestja odpowiedzialności).

O DUCHOWYCH WARUNKACH POPRAWY GOSPODARCZEJ będzie mówił prof U. J. Dr. R. Dyboski, dziś w sobotę o 6 wiecz. w Auli Wyższego Studjum Handl. Sienkiewicza 4.

„UN VIAGGIO AL EGITTO“. Odczyt na ten temat w języku włoskim wygłosi O. Dr. Laureano Martinez de Munnecas O. M. C. — dziś w sobotę o 7 wiecz. w Instytucie geograf. Grodzka 64. Wstęp wolny.

ODCZYT O ANGLJI I AMERYCE wygłosi Dr. A. Polek w niedzielę 6-go o 5 pop. w Związku młodzieży przem. i ręk. ul. Skarbowa 2.

WYCIECZKĘ DO MUZEUM MINERALOGICZNEGO UN. JAG. urządza Two przyrodników im. Kopernika, w niedzielę 6-go o 11-ej Wstęp wolny. Goście mile widziani. Zbiórka w Zakładzie Miner., Gołębia 11, III p.

ODCZYT O PRESZERNIE, poecie słoweńskim wygłosi prof. U. J. D. Mole, dziś w sobotę o 7 wiecz. ul. Gołębia 20. I p.

ŚW. MIKOŁAJ przybędzie do sali T. S. L. św. Anny 5 o godzinie 4 popołudniu aby obdarzyć dziatwą podarunkami. Potem nastąpi doskonała zabawa dla dzieci urozmaicona „Bajkami z obrazami świetlnemi“ i produkcjami orkiestry III Gimnazjum. Wstęp 1 zł.

———:o:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota popoł.: „Odnalezione serce“ (Przedst dla dzieci i młodzieży. Ceny zniżone).

Sobota wiecz.: „Młody las“ (premjera-nowość).

Niedziela popoł. „Odnalezione serce“ (Przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Ceny zniżone).

Poniedziałek wiecz.: „Ulica“ (Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Maradu“.
ŚWIT: „Halka“.
APOLLO: „Pod kuratelą“ (w gł. roli Vlasta Burian).
SZTUKA: Noce paryskie (w gł. roli Henry Garat).
ŚWIATOWID: Błękitny ekspress.
BAGATELA: Na ekranie: „Laurel i Hardy za kratami“. Na scenie: „Atrakcje Varietowe Theo' The Lados“.
SŁOŃCE: „Noc upojeń“ (w gl. roli Iwan Petrowicz).
WARSZAWA: „Czarne domino“ (Harry Liedtke).
UCIECHA: Romans z porucznikiem (w rol. gł. Lavrence Tibbett i Adolf Menjou).

———o()o———

PREMIERA „MŁODEGO LASU“. — Z zaciekawieniem oczekiwana sztuka Jana Adolfa Hartza „Młody Las“, ukaże się w teatrze m. im. J. Słowackiego dzisiaj po raz pierwszy, poczem jutro i od wtorku znowu codziennie. Widowisko to, przypominające jeden z najszlachetniejszych odruchów młodzieży w b. Kongresówce, nakreślone z rozmachem i bogactwem typów charakterystycznych zarówno wśród młodzieży, jak pośród pedagogów, obiegło jak wiadomo wszystkie sceny polskie, ciesząc się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem. Na scenie krakowskiej uruchamia cały personał męski z gościnnym udziałem L. Wyrwicza. Reżyserja W. Nowakowskiego.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę **„Zew Morza“** — film polski, w gł. roli **M. Malicka**, zaś w poniedziałek i wtorek: „Jeden przeciw 10-ciu“ — w roli głównej **Ken Maynard** ze swym koniem „Tarzanem“, Ponadto dodatek i komedja.

POLSKI KWARTET znakomity zespół smyczkowy wystąpi **we wtorek dnia 8 bm.** w sali Bołońskiego współdziałają: I-e skrzypce — Irena Dubiska, II-e skrzypce — Mieczysław Fliederman Altówka — Mieczysław Szaleski, Wiolonczela — Zofja Adamska. W programie: O. Respighi Kwartet D-dur, K. Szymanowski Kwartet C-dur op. 37, J. Zarębski Kwintet fortepianowy op. 34 G-moll.

OPERA KRAKOWSKA Z ADĄ SARI W CIESZYNIE. W poniedziałek, 7 bm. wystąpi — na zaproszenie Tow. Teatru Polskiego — w Cieszynie, Opera krakowska oraz światowej sławy śpiewaczka koloraturowa Ada Sari. Odegrany będzie „Rigoletto“, pod kierunkiem kapelmistrzowskim dyr. Walewskiego i reżyserskim p. Romanowskiego. W rolach głównych wystąpią gościnnie obok znakomitej artystki p. Romanowski (partja tytułowa), p. Stępniowski, tenor opery katowickiej oraz p. Adam Mazanek. Dalszą obsadę stanowią pp.: Wiśniewska Bodnicka, Mazurek, Woźniak, Kruszewski i Kapyciński.

———o———

Przyjazd jugosłowiańskiego ministra spr. zagr.

Wczoraj o godzinie 6.30 zajechał na dworzec kolejowy pociąg, udekorowany barwami państwowemi Jugosławji i Polski, wiozący ministra spraw zagranicznych Królestwa Jugosławji **Marinkowic'a z małżonką.** Dostojnym gościom towarzyszył w podróży minister spraw zagranicznych **Zaleski** z małżonką, minister pełnomocny królestwa Jugosławji w Warszawie Branko **Lazarevic**, dyrektor departamentu politycznego p. **Karovic** dyrektor departamentu ekonomicznego **Pilja**, szef gabinetu minister **Kovacevic**, sekretarz **Pavlovic**, polski minister pełnomocny w Białogrodzie **Schwarzburg-Günther** oraz radca MSZ z protokołu dyplomatycznego Sośnicki.

Oficjalne powitanie dostojnych gości odbyło się **o godz. 10 w salonach recepcyjnych na dworcu kolejowym.** Na spotkanie przybyli: wojewoda krakowski Kwaśniewski z małżonką i sekretarzem województwa radcą Stańkowskim starosta grodzki Małaszyński, komendant policji państwowej na m. Kraków nadk. Ułaszewski oraz naczelnik wydziału ruchu PKP. Wojewoda powitał obu ministrów, wręczając pani Marinkovic wiązankę kwiatów.

Z dworca udali się dostojni goście autem do hotelu Grand, gdzie powitał ich prezydent miasta **Belina-Prażmowski** z małżonką, wręczając wiązankę kwiatów p. ministrowej Zaleskiej. Po chwilowem zatrzymaniu się w hotelu udali się goście na zwiedzenie miasta. **W pierwszej linji zwiedzili Katedrę i Zamek Królewski na Wawelu, Kościół na Skałce i św. Katarzyny, Bibljotekę Jagiellońską i Kościół Panny Marji.** Ponadto pani Marinkovic zwiedziła Muzeum Narodowe i Muzeum Czartoryskich, oglądając z dużem zainteresowaniem cenne zbiory i galerje obu tych muzeów.

Po śniadaniu, w Hotelu Grand udali się dostojni goście na zwiedzenie **kopalni wielickich,** poczem o g. 17-ej byli podejmowani w apartamentach p. Pusłowskiego przy ul. Potockiego herbatką. Po spożyciu w ścisłem gronie kolacji udali się goście na dworzec, gdzie o g. 22-ej pożegnał ich wojewoda Kwaśniewski i prezydent miasta. O godz. 1.30 goście odjechali pociągiem w stronę granicy, udając się w drogę powrotną do kraju.

Najazd Podhalan na Kraków.

Tańce i muzyka góralska na Godach Tetmajera

Otrzymujemy następujące pismo Związku Podhalan: „Nasi ostomilsi, ryktujcie się na niedzielne Gody Tetmajerowe, co się odprawią w Krakowie w „Złotej Sali“ Domu Katolickiego o godzinie 11.30, bo Wom powiem, co Wom powiem, ale Wom pri sam Bohu powiem, jeze ono bedzie wortało być i widzieć, co tam za wselijakie radości bedą. Najgłówniejso rzec, co syćkich za serca chyci, to bedzie muzyka góralsko i tańce zbójnickie. Co juz pedzieć, to pedzieć, ale trza pedzieć, że grać bedą tacy muzykowie, co i samemu Tetmajerowi bedą wiedzieli zagrać, bo to zagrają Parowie z Białego Dunajca, muzykowie z dziada pradziada. Prym powiedzie Władysław Para, pomoze mu jego brat Bolesław, przysekunduje drugi brat Jan, a na basach zabrzęcy dobry i znany basista co sie pise Jan Cudzich, a wołają go „Jasiek Baca“.

Tonecznicy bedą tyz co sie tycy — Białodunajcanie i Wierch-bukowianie: Jan Łukascyk „Studniar“ (ten sie nosi w tońcu. Jeziś Maryjo!) Władysław Gondek, Stanisław Kula i Józef Bieniek. Syćka bedą poubierani po staroświecku, po juhasku: kerpce, opasiki zbójnickie, spinki do kosul, ciupagi i „kłabucki“ z orlemi piórami. Oni to wej pomogą Jantkowi Zachemskiemu, kie bedzie głosił wiers Stanisława Stwory, kie trza bedzie, to zagrają, raz głośno, to znowu cichuśko: Wierchową, Janosikową, i Sabałową nutę, a zaś jak trza bedzie, to se z Jantkiem zanucą — a syćkie nuty bedą staroświeckie. Hej, bo ono w tym wiersu to jest i Janosik i Słeboda, „dobrzy chłopcy“, i las i staroświeckie casy i nuta i syćko, co drzewiej bywało....

Kraków sie ryktuje, to prowda ale trza wiedzieć, jeze sie i z Podhola wybiera narodu ćma. Przyjadą ze Zakopanego z Nowego Targu, Poronina, Białego Dunajca, Zubsuchego, Cornego Dunajca, ze Spisa i Orawy, z Robki przyjadą i z Ludźmierza, Tetmajerowej wsi, a syćka w strojach i radośnie bo to przecie nie co insze, ba Gody Wielkiego Cłeka, Kazimierza Tetmajera. Biercie sie, moi dobrzy i ostomilsi ludzie, coby świat wiedzioł, jeze my cosi kasi worcemy. Biermy sie!

Ceny biletów po 1 zł. bez względu na miejsce i po 50 gr. dla młodzieży do nabycia przy wejściu na salę.

Chytry a naiwny podstęp młodocianego aferzysty.

Do policji zgłosił się profesor K. i przyniósł anonimowe pismo, jakie przed chwilą, od nieznanej mu osoby, otrzymał. Autor listu wzywa profesora K., **by stawił się pod III mostem i przyniósł w kopercie 5000 zł.,** w tem ma być 10 **srebrnych 5 złotówek!!** „Pieniądze należy wręczyć chłopcu ubranemu w szary płaszcz i szarą maciejówkę, **który** się zgłosi i przedstawi się słowem Leon, ręczę słowem honoru, że nic złego się nie stanie; gdy to nie będzie uczynione czeka **Pana** śmierć“.

O podanej godzinie udał się pod most III. wywiadowca ubrany w takie futro i kapelusz, jakie nosi prof. K. i ucharakteryzowany na niego. Po moście przechadzał się chłopiec, wyglądający, jak podano w liście. Łobuz oglądnąwszy się dokoła, zszedł szybko po schodach na dół, a przystąpiwszy do rzekomego profesora, **otrzymał od niego kopertę, wypchaną wycinkami z gazet i kilkoma srebrnemi 5-rublówkami.**

Chłopak potrząsnął kopertą, czy są wewnątrz pieniądze, poczem **rzucił się do ucieczki i wpadł w objęcia drugiego wywiadowcy.**

Przytrzymanym hultajem jest **17-letni Jan Zakrocki,** bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Zielnej 68. Próba pisma wzięta od Zakrockiego stwierdziła, że on ten list pisał. Prawdopodobnie wymuszenie to usiłował popełnić sam, bez wspólników.

———o———

WALNE ZGROMADZENIE VI. KOŁA TSL.

im. Słowackiego w Krakowie odbyło się w ostatnich dniach przy licznym udziale członków. Sprawozdanie złożył prezes prof. Wł. Mossoczy, przedstawiając żywotną i owocną działalność oświatową na terenie m. Krakowa i przedmieść. Następnie wybrano nowy Zarząd Koła z dyr. **Rutkowskim** jako prezesem na czele poczem z okazji 40-lecia Towarzystwa zostali odznaczeni za wybitną pracę oświatową: **Aleksandra Jordaens** (pierścień pamiątkowy), prof. A. Hebenstreitówna, Z. Stachiewiczowa, F. Tondosowa, K. Radwanek, dyr. Winkowski i prof. Jan Zaręba (dyplomy).

KU UCZCZENIU PAMIĘCI ŚP. AL. SKRZYŃSKIEGO.

Akademicki Związek Pacyfistów urządza w niedzielę dnia 6 bm. w Auli uniwersyteckiej uroczystą Akademję ku uczczeniu niezapomnianej pamięci śp. Aleksandra Skrzyńskiego. Początek o godzinie 12 w południe.

———o———

Z ruchu chrześc.-społ.

W poniedziałek 7 b. m. o godz. 7-mej w sali przy ul. Potockiego 11 odbędzie się odczyt red. dr. J. Warchałowskiego: „Z zagadnień obrony państwa“. Po referacie dyskusja. — Zarząd Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych prosi uprzejmie wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Odczyty z przeźroczami odbywać się będą w sali przy ul. Potockiego 11 w każdą środę o godz. 7.
Wstęp bezpłatny.

———:o:———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

ODPUST I TRIDUUM W PAR. ŚW. MIKOŁAJA

W niedzielę, 6 bm. odpust i początek Triduum Eucharystycznego w parafji św. Mikołaja. Roraty o godz. 6½ rano. Wotywę o godz. 9-ej odprawi Ks. Biskup Rospond. Suma, o godz. 10ej — Ks. Inf. Dr. Kulinowski, kazanie ks. kan. Staich. O godz. 12-ej cicha Msza św. Szereg utworów relig. wykonają na skrzypcach i wiolonczeli bracia Jodłowscy. Przy organach p. Martela, prof. konserwatorjum.

Nieszpory o godz. 5-ej — ks. prał. Dr. Bystrzonowski, pof. Uniw. Jag. — kazanie, ks. prał. Maśliński, rektor Seminarjum duch. śląskiego. Uroczyste Te Deum zaintonuje i błogosławieństwa udzieli Książę Metropolita Sapieha. Porządek nabożeństw w poniedziałek i wtorek ogłoszony na bramie kościelnej. We wtorek (Święto Niep. Pocz. N. M. P.) w czasie Mszy św. o godz. 12-tej odśpiewa kilka pieśni p. Marja Chmiel-Tryczyńska, artystka opery.

———o()o———

Życie gospodarcze.

Redukcja płac funkcjonarjuszów komunalnych.

Władze nadzorcze samorządu zaleciły wszystkim związkom komunalnym — począwszy od nowego roku budżetowego — zawieszenie wypłaty 15 proc. dodatku komunalnego do uposażeń pracowniczych. Niezależnie od tego projektuje się nowelizację ustawy uposażeniowej dla samorządów, przyrównującą całkowicie płace w samorządzie do płac w administracji państwowej. Przeciwko tym projektom wybiera się z interwencją do ministra spraw wewnętrznych delegacja Rady Naczelnej Związku Urzędników samorządowych, powiatowych, gminnych oraz wiejskich.

Ulgi kolejowe dla emigrantów.

Z dniem 1 grudnia rb. wprowadzona została ulgowa taryfa kolejowa na przewóz emigrantów i reemigrantów oraz ich bagażu i narzędzi pracy.

Z ulg kolejowych korzystać mogą emigranci i reemigranci **udający się zarówno do krajów zamorskich, jak i kontynentalnych, oraz robotnicy, wyjeżdżający na roboty sezonowe.** Ulgi dotyczą tylko emigrantów, wzywanych do organizujących się transportów. Emigranci, udający się po wizy lub na specjalne badania lekarskie, w razie nieuzyskania wizy lub odmowy zezwolenia na wyjazd ze względów zdrowotnych mają prawo do zniżki na drogę powrotną; zniżkę tę uzyskać mogą w centrali Syndykatu Emigracyjnego.

Ulgi przysługują emigrantom i reemigrantom na pociągi osobowe klasy III, przyczem dzieci do lat 4 przewożone są bezpłatnie, za dzieci od lat 4 do 10 opłaca się 1/4 biletu normalnego, osoby zaś powyżej lat 10 płacą 50% ceny biletu.

Wzrost wkładów oszczędności w P. K. O. w listopadzie.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wykazują w listopadzie br. dalszy wzrost zarówno pod względem kwotowym, jak i ilościowym.

W ciągu m-ca listopada br. wkłady na książeczkach oszczędnościowych w PKO. wzrosły o kwotę 10.9 milj. zł. osiągając na dzień 30 listopada stan **275,9 milj. zł.** łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — globalną kwotę **308 milj. zł.**

Jednocześnie ze wzrostem kapitału oszczędnościowego, w ciągu miesiąca sprawozdawczego wykazała P.K.O. dalszy bardzo znaczny wzrost liczby oszczędzających.

W miesiącu listopadzie br. wydała P. K. O. 22.715 nowych książeczek oszczędnościowych. Ogólna liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji wynosiła w dniu 30 ub. miesiąca — 749.474 sztuk.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 259.626 bezrobotnych, zarejestrowanych w całej Polsce na dzień 28 listopada br., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy 13.609, hutnicy metalowi 2.654, szklarze 2.236, metalowcy 24.279, włókiennicy 25.889, robotnicy budowlani 22.708, **pracownicy umysłowi 36.893,** robotnicy niewykwalifikowani 111.644 bezrobotnych.

Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 28 listopada br. wynosiła **128.764 osób** (wzrost w ciągu tygodnia o 5.114 osób), z czego przez jeden dzień w tygodniu pracowało 4.102, przez 2 dni — 19.534, 3 dni — 39.299, przez 4 dni 27.826 i przez 5 dni w tygodniu 38.504 osób.

500-zł. falsyfikaty w obiegu

Jak rozpoznać fałszywe banknoty?

Ostatnio mimo zlikwidowania szajki fałszerzy banknotów 500-złotowych pojawiają się w obiegu falsyfikaty 500-złotowe, które są wykonane bardzo nieudolnie. Falsyfikaty wykonane są na papierze odmiennego gatunku, jednak zbliżonym do papieru banknotów autentycznych. Znak wodny wykonany przez wytłoczenie rysunków na papierze, jest widoczny na stronie odwrotnej bez oglądania banknotu pod światło. Kolory farb zbliżone są do autentycznych. Linje ramki na stronie przedniej zlewają się, na stronie odwrotnej zaś są wykonane mało precyzyjnie i są zamazane.

Podpisy dyrektorów banku na falsyfikatach są wykonane w kolorze szaro-czarnym, gdy natomiast na autentycznych są intensywnie czarne.

Szczególniej jaskrawe usterki w falsyfikatach są: w słowie: „prawnym“ litera W. zawiera odmienne cieniowanie, w słowie „Biletów“ brak jest kropki nad literą ó.

EKSPORT ŻYTA Z POLSKI SKONCENTROWANY W RĘKACH PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW ZBOŻOWYCH.

Ceny żyta w ciągu ostatnich miesięcy kształtowały się na poziomie **o kilka złotych wyższym od cen eksportowych,** a to na skutek akcji interwencyjnej Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych. Dlatego też eksport prywatny, poczynając już od początku września **przestał się zupełnie kalkulować. Eksport w nie wielkich ilościach jest skoncentrowany całkowicie w ręku PZPZ.** Ze względu na szczupłość środków obrotowych, nie pozwalających na poniesienie ryzyka magazynowania większych ilości zboża, oraz ze względu na straty, wynikające z deficytowego eksportu, PZPZ. lokuje pewne ilości skupywanego zboża na rynku krajowym w formie mąki. Fakt ten wywołuje skargi ze strony młynów prywatnych.

———o———

Sprawa pożyczki francuskiej.

Zanotowaliśmy wczoraj szereg głosów, jakie pojawiły się w związku z ujawnieniem pożyczki 216 milj. franków, zaciągniętej przez rząd polski u rządu francuskiego. Wiadomość o niej przedostała się do prasy na skutek interpelacji, wniesionej w parlamencie francuskim i odpowiedzi na nią p. ministra finansów Flandina.

Wczorajsze dzienniki sanacyjne (m. in. „Express Por.“) podają „wyjaśnienie“, które brzmi:

„Min. Flandin, jak widać z „Le Temps“ z dnia 29 listopada, w odpowiedzi na zarzut o nadmiernych kredytach dla państw i banków obcych, wskazał m. in., że tak bardzo intrygująca obecnie część prasy polskiej cyfra 216.3 miljona franków fr., kredytu dla Polski, opartą jest na starej ustawie francuskiej z 1924 roku.

Odpowiednia ustawa istnieje także w Polsce i znaleźć ją można w „Dzienniku Ustaw“ Nr. 40 z 1924 roku, pozycja 425.

Ustawa ta nosi datę 11 kwietnia 1924 roku i jest — poprostu — nadal wykonywana.

Umorzenie kredytów tych jest przewidywane stale w corocznych budżetach, było przewidziane w budżecie tegorocznym i jest przewidziane obecnie w nowoprzedłożonym Sejmowi preliminarzu budżetowym w części 20-tej „długi państwowe“ rozdział II., paragraf 4“.

Pisma sanacyjne tłumacząc w ten sposób formalną stronę pożyczki, która w myśl art. 6-go konstytucji winna nastąpić tylko na podstawie ustawy, zaciemniają raczej formalną stronę tej tranzakcji. Ustawa bowiem z 11-go kwietnia 1924 r. stanowiła podstawę prawną wyłącznie dla pożyczki zaciągniętej wówczas przez min. Grabskiego u rządu francuskiego w kwocie 400 milj. franków francuskich, przyczem 300 milj. franków stanowiło rozrachunek za dostarczone w czasie wojny materjały, a reszta, 100 milj. franków w gotówce, została użyta — według brzmienia ustawy — **na cele inwestycyjne.** Pożyczka dla zasilenia waluty polskiej w związku z kryzysem marki niem. i funta szterl. — jak mówił min. Flandin — jako całkiem nowa tranzakcja, wymagałaby osobnej ustawy, uchwalonej przez Sejm.

Przy tranzakcjach pożyczkowych, nakładających na państwo zobowiązania finansowe, wymagana jest jawność warunków ich zaciągnięcia, zabezpieczenia, spłaty i sposobu zużycia. Podobno pożyczka ta miała być częściowo użyta dla przemysłu hutniczego, celem umożliwienia mu redyskontu weksli sowieckich. — W każdym razie wyjaśnienia prasy sanacyjnej nie są dla usunięcia wątpliwości wystarczające.

Francja przetrzyma kryzys.

„POŁYKANIE“ KRYZYSU DAWKAMI. — AMORTYZACJA DŁUGÓW WEWNĘTRZNYCH. — OBCIĄŻENIE PODATKOWE.

Kryzys we Francji rozpoczął się dawać we znaki właściwie **już od r. 1926/27,** jak stwierdził profesor prawa w Sorbonie, R. Picard w swym odczycie o stanie gospodarczym i społecznym Francji w okresie obecnym.

„Francja **połykała kryzys,** że się tak wyrażę, mówi prof. Picard, małemi dozami, po łyżeczce, i to właśnie pozwoliło jej **przystosować się do przebiegu kryzysu,** przygotować się doń“.

Dalej stwierdza również **prof. Picard, że jeżeli kryzys we Francji nie osiągnął takiego** natężenia jak gdzieindziej **i nie wyraził się** w formie tak ostrego bezrobocia masowego, to dlatego m. in., iż we Francji **nie stosowano „irracjonalnej racjonalizacji“ w przemyśle,** co pochłonęło olbrzymie sumy gdzieindziej i przyczyniło się do **gwałtownego wzrostu produkcji, której nie mógł wyrównać odpowiedni wzrost konsumpcji.**

Wielki nacisk kładzie prof. Picard na **amortyzację długów nieskonsolidowanych wewnętrznych, oraz na stabilizację franka,** przy poświęceniu czterech piątych jego wartości przedwojennej. Ciężary fiskalne, jakich wymagały te posunięcia, ponieść musiało społeczeństwo francuskie. Jak były one wielkie, świadczy o tem fakt, że w ciągu 2 lat (1926—27) zamortyzowano **12 miljardów franków długów wewnętrznych.** To też obciążenie podatkowe we Francji jest większe, niż w Anglji lub w Niemczech.

Istotnie, jeśli się przyjrzymy podziałowi ciężarów podatkowych we Francji i porównamy je z podatkami odnośnymi w Anglji, w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, we Włoszech, przekonamy się, że w stosunku do dochodu narodowego, Francuz płaci większy podatek, aniżeli Amerykanin, Włoch lub Niemiec.

Suma ogólna **dochodu narodowego** we Francji wynosi **217 miljardów franków rocznie,** wówczas gdy w Niemczech — 472 miljardy, w Anglji — 430 miljardów, we Włoszech — 107 miljardów, w Stanach Zjednoczonych — 2.271 miljardów. Natomiast suma podatków, przypadająca na każdego mieszkańca tych krajów, wynosi: w Niemczech — **638 franków,** we Francji — **1.300 franków,** w Anglji — **1.840 franków,** we Włoszech — **545 franków,** w Stanach Zjednoczonych — **770 franków.** Są to nb. podatki tylko państwowe, z wyłączeniem podatków gminnych.

Z podatków tych wpływa corocznie ogółem: 40.7 miljardów fr. w Niemczech, 84.6 miljarda fr. w Anglji, 52.6 miljarda fr. we Francji, 22.4 miljarda fr. we Włoszech, 92.5 miljarda fr. w Stanach Zjednoczonych.

Teraz zaś, gdy się uwzględni w procentach stosunek wpływów podatkowych do dochodu narodowego, okaże się, iż obciążenie podatkowe w tym stosunku na głowę ludności w Niemczech wyraża się cyfrą 9.5%, w Anglji — 17.9%, we Francji — 26.9%, we Włoszech — 20.8%, w Stanach Zjednoczonych — 4.1%.

Jak widać z powyższego zestawienia, **podatnik Francuz płaci prawie trzy razy więcej skarbowi, niż podatnik Niemiec,** więcej o 9% niż podatnik Anglik, o 6% więcej niż podatnik Włoch.

Mimo to Francja wyjdzie zwycięsko z kryzysu, gdyż, jak mówi prof. Picard, **struktura jej gospodarcza jest wystarczająco zdrowa i silna.**

E. R.

Ceny zboża na giełdzie krakowskiej.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj (4 bm.) następujące, orjentacyjne ceny zboża i mąki:

Pszenica dworska czerwona stand. 27.00 do 27.50, biała 74 kg. 26.50—27.00, targowa stand. 26.00—26.50. Żyto dworskie stand. 26.75—27.25, targowe stand. 26.50—26.75. Makuchy 35 proc. słonecz. śrut extrahowany mielony 23.00, niemielony 21.50. Siano słodkie 12.00—13.00, średnie 10.00—11.00. Koniczyna pastewna 15.00—17.00. Ziemniaki stołowe 5.25—5.50. Mąka pszenna okr. krak. grysikowa 48.00—50.00, 45 proc. 46.00—47.00, 60 proc. 43.00—44.00. Mąka pszenna z młynów kongresowych 0000 41.00—42.00. Mąka żytnia okr. krak. 65 proc. 43.00—43.50. Razówka żytnia 36.00—36.50, Graham pszenny 36.50—37.50. Otręby: żytnie 16.00—16.50, pszenne 15.00—15.50. Pęcak chłopski 32.00 do 34.00. Siekanka jęczmienna chłopska 33.00 do 35.00. Tendencja spokojna, dowozy zrednie.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT) Bank Polski zł. 103.—, 4 proc. premj. dolarowa 42 i jedna czwarta.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolar 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół.

Dewizy: Belgja 124.20, 124.51, 123.89, Holandja 360.50, 361.40, 359.60, Londyn 30.—, 30.15, 30.23, 30.07, Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90, telegraf. 8.926, 8.946, 8.906, Paryż 34.96, 35.05, 34.87, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 173.90, 174.33, 173.47, Włochy 46.—, 46.12, 45.88, Berlin pryw. 211.45.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 99.—, 101.—, Lilpop 12 i trzy czwarte.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 30.50, 5 proc. konwersyjna 41 i trzy czwarte, 41.—, 6 proc. dolarowa 58.—, 57.—, 58.—, 7 proc stabilizacyjna 53.—, 54.50, 54.—, Listy zastawne BGK. 94.—.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT) Paryż 20.10 i pół, Londyn 17.20, Nowy Jork 5.13.50, Belgja 71.40, Włochy 26.25, Hiszpanja 42.75, Holandja 207.10, Berlin 121.30, Sztokholm 94.50, Oslo 94.50, Kopenhaga 94.50, Sofja 3.72, Praga 15.23, Warszawa 57.60, Budapeszt 90.02 i pół Białogród 9.05. Ateny 6.50, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.07, Helsingfors 9.—.

Radjo.

Niedziela 6 grudnia.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu; 12.10—14 Transmisje z Warszawy; 14 Inż. M. Nowak: „O zagospodarowaniu pastwisk wspólnych“; 14.20—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.20, 16.55 i 19.15 Płyty; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.15—19 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t.: „Bez języka angielskiego przez Amerykę“, wygł. p. St. Jarosz; 19.40 Program na dzień następny; 19.45—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z Archikatedry lwowskiej, obrz. rzymsko-kat.; 17.30 „Święty Mikołaj w wierzeniach i legendach ludowych“, wygłosi prof. F. Walczak; 17.45 Rewja dźwiękowców; 19.25 Mikołajki radjowe. Audycja dla dorosłych w opracowaniu p. W. Budzyńskiego; 19.40 Lwowski komunikat sportowy w opracowaniu p. J. Żukowskiego.

Warszawa (1411.8). G. 9.45 Pogadanka o spisie ludności; 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu, hejnał krakowski; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Meter.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Pogadanka o rolnictwie w Danji“; 14.20 Utwory fortep. na 4 ręce Z. Noskowskiego; 14.40 „Troski rolnika o dzień jutrzejszy“; 15 Koncert. Pieśni, utwory fortep. i transkrypcje utworów Chopina; 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 16.20 Płyty. Tańce w wyk. ork. Różewicza; 16.40 „Gazy, bomby a prawo“; 16.55 Płyty. Pieśni w wyk. Wł. Kaczmara i E. Bandrowskiej-Turskiej; 17.15 „Skąd się bierze żelazo“; 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne“; 17.45 Koncert ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.30 Koncert chóru Warsa; 19 Rozmaitości; 19.25 Płyty. Gitary hawajskie; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Audycja poświęcona twórczości Kazimierza Przerwy-Tetmajera; 20.15 Koncert popularny; 21.50 Kwadrans literacki; 22.05 Recital śpiewaczy M. Oertel; 22.40 Państw. Instytut Meter.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka taneczna z dancingu hotelu „Polonja Palace“.

Katowice (408.7). G. 10.30 Nabożeństwo z kościoła pod wezwaniem Najśw. Marji Panny w W. Piekarach na Śląsku; 14 Ks. dr. B. Rosiński: „Konieczność kościoła do zbawienia“; 14.40 Prof. dr. A. Piekarski: „Nawożenie ozimin azotem“; 16.20 Koncert z udziałem p. W. Wermińskiej i p. R. Poraja (śpiew); 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Proces 11-tu.

Przesłuchiwanie świadków ukończone.

Warszawa, 4. 12. (Telef. wl.) W dniu dzisiejszym w procesie więźniów brzeskich przesłuchano ostatnich świadków. Dzień jutrzejszy będzie wolny od rozprawy, dalszy ciąg nastąpi w poniedziałek. Na wstępie rozprawy dzisiejszej przesłuchano świadka dra **Ludwika Grossfelda**, adwokata z Przemyśla, przewodniczącego Okr. Komitetu Robotniczego. Świadek zna oskarżonego **Libermana** od roku 1907. P. Grossfeld otrzymał od p. Libermana list z datą 2 września 1930 roku, w którym oskarżony wyrażał opinję, że wobec rozpisania wyborów do nowego Sejmu **manifestacja w dniu 14 września staje się nieaktualna i dlatego prawdopodobnie do Przemyśla nie przybędzie.** Osk. Liberman wspomniał również w tym liście, że partja otrzymała wiadomości, iż **jego bezpieczeństwo jest zagrożone i że spodziewają się aresztowania lada noc przywódców Centrolewu.** Świadek Grossfeld składa sądowi ten list jako mający znaczenie dla sprawy. P. Grossfeld zaznacza, że o ile chodzi o charakter, jaki miały przybrać manifestacje w dniu 14 września, p. Liberman nie wyrażał opinji osobistej, ale **była to opinja władz PPS.**, przedstawiona mu jako przewodniczącemu OKR. w Przemyślu. Najistotniejszą rzeczą w czasie tych manifestacyj miało być **podniesienie żądania przeprowadzenia czystych wyborów.** Polecono nam, mówi świadek, unikać starcia z policją i wszystko odbyło się w spokoju.

W odpowiedzi na zadawane mu pytania świadek zaznacza, że oskarżony Liberman kandydował do Sejmu z Przemyśla, mówi o nadużyciach z czasu niedawnych ponownych wyborów do Sejmu w okręgu przemyskim, **w konsekwencji czego lista nr. 1 otrzymała o 23.000 głosów więcej, niż należało.** Zginęły protokoły komisyj obwodowych, komisji okręgowej przedłożono tylko karty obliczeniowe przez nikogo niepodpisane. **Wszystkie głosy, wedle tych list, padły na listę nr. 1**, a było to w okręgach, gdzie są bardzo silne organizacje robotnicze i ludowe.

Z tych kart obliczeniowych wynikało, że **nawet mężowie zaufania listy nr. 1 i listy nr. 7 nie głosowali na własne listy.** Na pytanie oskarżonego Ciołkosza co to były t. zw. „zielone odezwy", świadek wyjaśnia, że w przeddzień obecnych wyborów w Przemyślu przesłano do mężów zaufania listy nr. 7 odezwy, pozornie wydane przez Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu, a w istocie **wysłane przez prowokatorów.** Za posiadanie tych odezw aresztowano mężów zaufania „siódemki"

Prok. Rauze: Kiedy pan pisał list do osk. Libermana, na który on odpowiedział panu listem z 2 września?

Świadek Grossfeld: Około 25 sierpnia.

Sąd po okazaniu oskarżonemu jego listu i stwierdzeniu przez p. Libermana autentyczności jego podpisu, **postanowił list ten dołączyć do aktów sprawy.**

Pos. Róg o probach porozumienia.

Zkolei zeznaje pos. **Michał Róg**, prezes klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego i wicemarszałek w Sejmie poprzednim. Świadek stwierdza, że **pierwszem łącznem wystąpieniem Centrolewu była deklaracja po zajściach z oficerami w Sejmie.** Następnym faktem, w którym działano w porozumieniu, były rozmowy z p. Prezydentem Rzplitej. **Tego, co p. Prezydent oświadczył, świadek nie może ujawnić bez upoważnienia, jednak sądzi, że nie będzie niedyskretny, jeżeli powie, że uczestnicy rozmów wyszli z nadzieją, że współpraca Sejmu z rządem stanie się możliwą.** Dalej świadek mówi o znanych szczegółach utworzenia rządu p. **Bartla**, o jego upadku i powierzeniu misji tworzenia nowego rządu marszałkowi Senatu **Szymańskiemu**, a następnie p. **Janowi Piłsudskiemu.**

P. Jan Piłsudski zaprosił nas — mówi świadek — na konferencję do Belwederu, oświadczając, że tam **urzęduje.** Nie mieliśmy zamiaru tam chodzić po obelgach, jakiemi gospodarz tego pałacu obsypał Sejm i posłów. **Poszliśmy jednak.** Byli tacy, którzy wówczas mówili nam: **„Nie łudźcie się, bo te rozmowy, to tylko manewry. Następnie przyjdzie odroczenie Sejmu".**

Te przewidywania istotnie się sprawdziły. Świadek w dalszym ciągu swych zeznań cytuje głosy prasy konserwatywnej, w której zwracano się o dokonanie zamachu stanu i narzucenie państwu Konstytucji. **Przygotowywała się rewolucja nie z dołu, ale z góry. Żadne z tych pism nie było skonfiskowane, mimo, że nawoływały Prezydenta Rzplitej do zamachu. Nie myśmy wciągnęli osobę Prezydenta do dyskusji** — mówi świadek — **ale ci, co popierają rząd.**

KONGRES BYŁ SPOKOJNY.

Kiedy ukazał się okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych do wojewodów z zapytaniem, jak się zachowa ludność na wypadek rozwiązania Sejmu i Senatu i nierozpisywania nowych wyborów, byliśmy poważnie zaniepokojeni. **Wtedy kongres krakowski stał się koniecznością. Nigdy żaden kongres nie odbył się tak spokojnie, jak wtedy. Nie wybito ani jednej szyby. Wszystko odbyło się w nastroju uroczystym, co stwierdzam jako przewodniczący kongresu.** Na zebraniu w Starym Teatrze uchwały kongresu przyjęto jednomyślnie. Nie było wstrzymujących się. Podobno byli tam urzędnicy województwa. **Otóż stwierdzam, że i oni głosowali za rezolucją.**

Oskarżony Liberman, o którym mówi się w akcie oskarżenia „Herszl" Liberman, jest **wielkim patriotą polskim.** Pamiętam, jak nieraz mówił do mnie: **„Musimy zacisnąć zęby i nie dać się sprowokować. Wojna domowa byłaby nieszczęściem i końcem Polski niepodległej, a to jest największem naszem dobrodziejstwem, którego nam marnować nie wolno".**

Wierzyliśmy — mówi pos. Róg — że gdyby wybory były legalne, Centrolew uzyskałby większość.

B. B. „POPRAWIAŁ" OBYCZAJE.

Obr. Graliński: Jaki był stosunek Kl. BB. do prac parlamentarnych?

Świadek Róg: Zaczęło się od tego, że po wyborach p. Daszyńskiego na marszałka Sejmu posłowie z BB. opuścili salę sejmową, a za nimi poszli ministrowie. Następnie posłowie BB. zajęli korytarze od gabinetu marszałka Sejmu aż do sali sejmowej, **by uniemożliwić marszałkowi przejście.** Przyszedłem do gabinetu marszałka Daszyńskiego i zapytałem go, co robią tu członkowie BB. Usłyszałem z ust jego sarkastyczną odpowiedź: **„Poprawiają obyczaje sejmowe"**

Nie wzmacnia się powagi Sejmu, jeśli przychodzi się do niego z gumowemi **pałkami. Przyjście oficerów do Sejmu, to była próba zamachu stanu.**

Prok. Grabowski: Czy pan przemawiał na kongresie?

Świadek: Tak! Przemawiałem zagajając posiedzenie w Starym Teatrze.

Prok. Grabowski: A czy nie mówił pan o dyktaturze?

Świadek: Mówiłem, że dyktatura łamie prawa.

Prok. Grabowski: Jakiemi głosami rozporządzała opozycja w poprz dnim Sejmie?

Świadek: Centrolew głosów 170 do 180, Kl. Narodowy 37 do 40 a Kl. Ukraiński 40.

Prokurator: Czy panowie nosili się z zamiarem postawienia Prezydenta Rzplitej przed Trybunał Stanu?

Świadek: To byłoby środkiem legalnym, ale środkiem ostatecznym. O tem mówiono w rozmowach prywatnych.

Prokurator: A czy panowie znaleźliby większość 3/5 głosów, bo taka zdaje się ilość głosów jest potrzebna?

Świadek: Postawiliśmy przed Trybunałem Stanu min. Czechowicza to znaczy **mieliśmy większość.**

Prok. Grabowski: To pan uważa, że postawienie przed Trybunał Stanu min. Czechowicza a Prezydenta, to jedno i to samo?

Na tem zakończyły się zeznania świadka Roga, **poczem obrońcy zrzekli się niebadanych dotąd świadków odwodowych.**

Prok. Rauze zrzekł się wezwania świadków, którzy nie mogli przybyć do sądu z powodu choroby i wnosi o odczytanie ich zeznań.

Sąd zdecydował odczytać zeznania świadków **Szymborskiego, Lendziona, Bogusławskiego i Żywota.**

Na wniosek adwokata Berensona sąd postanowił zbadać dodatkowo świadka **Przetacznika** na okoliczność zajść na stokach Cytadeli. Świadek zeznaje, że nie widział, żeby poseł Dubois podburzał tłum, lecz wprost przeciwnie, **oskarżony stale tłum uspakajał i zwracał się do policjantów, ażeby nie bili.**

Po przerwie przystąpiono do odczytania zeznań złożonych w śledztwie przez wspomnianych wyżej świadków. Przewodniczący zaowu zarządził przerwę do godziny drugiej popołudniu.

Kto drukował nielegalne ulotki?

Po tej przerwie dokonano **ekspertyzy drukarskiej.** Przed sądem stanęli rzeczoznawcy Pisarkiewicz i Kowalewski, powołani przez oskarżenie, celem stwierdzenia, **czy biuletyny informacyjne i ulotki nielegalne drukowane były w drukarni „Robotnika" względnie pisane na tych samych maszynach i odbijane na tym samym powielaczu, co okólniki partyjne PPS.** Eksperci badali przestawiony im materjał niemal do godziny 4-ej, poczem powtórnie stanęli przed sądem. Przy stole sędziowskim zgromadzili się prokuratorzy eksperci i obrońcy, omawiając przez czas dłuższy zdania ekspertów wypowiedziane na podstawie materjałów, złączonych do aktów. Na pytanie prokuratora Grabowskiego **Pisarkiewicz** stwierdza, że nie może rzec bezwzględnie, że wszystkie drukowane nielegalnie ulotki drukowane były w tej samej drukarni. Ze względu na pewne powtarzanie się pisma w ulotkach legalnych, drukowanych w „Robotniku" i ulotkach nielegalnych, jest prawdopodobieństwo, że te ostatnie drukowane były również w „Robotniku", jednakże **we wszystkich tych ulotkach są czcionki, których w drukach „Robotnika" nie można stwierdzić. Pozatem taki sam krój druku, jaki posiada drukarnia „Robotnika" istnieje conajmniej w połowie drukarń warszawskich.**

ZAGINIONY BIULETYN.

Następnie sędzia Rykaczewski, mimo sprzeciwu obrońców, odczytuje tę część ekspertyzy, dokonanej w śledztwie, która odnosi się do biuletynu odbijanego na powielaczu. Okazuje się jednak, że

w aktach biuletynu tego niema.

Mimo to prokurator **usiłuje zadawać ekspertom w tej sprawie pytania, czemu sprzeciwia się stanowczo obrona.** Rozpoczyna się mozolne poszukiwanie tego biuletynu w aktach, będących w posiadaniu sądu. Protokolant na polecenie przewodniczącego przynosi nowy plik aktów, **poszukiwania jednak okazały się bezskuteczne. Postanowiono wobec tego powołać ekspertów po raz drugi z chwilą, gdy zaginiony biuletyn znajdzie się. Rzecz ta ma dla oskarżenia bardzo wielkie znaczenie, dąży ono bowiem do udowodnienia, że ze względu na podobieństwo pisma, jakie zachodzi pomiędzy owym nielegalnym biuletynem a drukami partyjnemi PPS., również i ów nielegalny biuletyn był wydany przez partję.** W rezultacie według protokołu ekspertyza rzeczoznawców w sprawie trzech pytań, postawionych im przez oskarżenie, wypadła następująco:

Niezdecydowane orzeczenie eksnertów.

„Nie da się stwierdzić, że nielegalne druki odbijane były w drukarni „Robotnika", gdyż czcionki, któremi składana jest ulotka, są w posiadaniu conajmniej połowy drukarń warszawskich, a ponadto w drukach nielegalnych znajdują się czcionki, których w drukach legalnych, wyszłych z drukarni „Robotnika" wogóle niema. Ze względu na to, że w drukach nielegalnych powtarzają się czcionki używane przez drukarnię „Robotnika", istnieje tylko prawdopodobieństwo, że te druki nielegalne mogły być tam składane i odbijane.

W sprawie ulotek pisanych na maszynie do pisania eksperci mogą jedynie stwierdzić, że były one pisane na maszynach jednego typu, natomiast stwierdzenie, że były one pisane na danej maszynie, jest niemożliwe".

Na tem rozprawę dzisiejszą zakończono.

Dzień jutrzejszy posłuży stronom do zaznajomienia się z dowodami rzeczowemi. W poniedziałek rozprawa rozpocznie się o godzinie 10-tej.

---X---

P. Sokół wicewojewodą lwowskim.

Warszawa, 4 grudnia. (Tel. wl). Dowiadujemy się, że Rada Ministrów ma przedstawić P. Prezydentowi do podpisania nominację starosty kaliskiego p. **Potockiego** na stanowisko wojewody łódzkiego, opróżnionego po mianowaniu p. **Stefana Kirtiklisa** wojewodą pomorskim i nominację **p. Sokoła** starosty w Nadwórnej na stanowisko **wicewojewody lwowskiego**, opróżnione po wyborze p. Drojanowskiego na stanowisko prezydentea Lwowa.

---o---

ZA SKREŚLENIEM DŁUGÓW.

Nowy Jork, 4 grudnia. Na zjeździe amerykańskich protestantów w Filadelfji powzięto wczoraj uchwałę wypowiadającą się za skreśleniem lub zmniejszeniem długów wojennych, jednak z tem zastrzeżeniem, że nowe układy w sprawie długów wojennych musiałyby zawierać gwarancje, iż zaoszczędzone w ten sposób pieniądze nie będą użyte na zbrojenia.

Po zamknięciu kroniki.

Wystawa rolniczo-przemysłowa Ziemi Krakowskiej.

Myśl urządzenia w Krakowie Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w r. 1932 przybrała realne kształty. Prace komitetu organizacyjnego prowadzone pod przewodnictwem wicewoj. Bilcka doprowadziły do ustalenia planu organizacyjnego wystawy, do nakreślenia ram budżetowych oraz do pracowania szkiców terenowych wystawy. Po szeregu posiedzeń komisyjnych zwołano na dzień 3 bm. do magistratu walne zebranie T. W. R. P. Z. Kr.

Na zebranie przybyli liczni reprezentanci wszystkich sfer społecznych, a więc przedstawiciele przemysłu w osobach dyrektorów wielkich przedsiębiorstw, przedstawicieli wielkiej i średniej własności ziemskej, reprezentanci nauki, sztuki, spółdzielni, banków, rzemiosła, dalej przedstawiciele kupiectwa i przemysłu ludowego: ponad około sto osób przeróżnych zawodów, reprezentujących sfery gospodarcze, artystyczne i naukowe Ziemi Krakowskiej wypełniło szczelnie salę posiedzeń.

Wicewojewoda Bilek wskazał na korzyści, jakie wystawa może przynieść dla Krakowa i Ziemi krakowskiej. Będzie ona mobilizacją i próbą sił twórczych, będzie nauką poglądową i okazją do skoordynowania sił produkcyjnych terenu w pracy nad wyjściem ze stanu depresji. Po przemówieniach szeregu osób, dokonano wyboru Prezydjum honorowego.

Wyrok na hodurowca.

Dnia 2 bm. w sądzie powiatowym w Krakowie-Podgórzu zapadł wyrok skazujący „dziekana" p. Teppera, „proboszcza" hodurowców podgórskich na **5 dni aresztu** i zapłacenie kosztów przewodu sądowego. Wymienionego zaskarżył p. Magiera cechmistrz podgórski o obrazę czci i oszczerstwo.

W zborze hodurowców przy ulicy Czarnej perjodycznie wybijano szyby a do sali modlitw podrzucano płyny łzawiące i żrące. Na skutek doniesienia Teppera, jakoby to działo się za sprawą i namową p. Magiery organa policyjne przeprowadziły w jego mieszkaniu rewizję za wspomnianemi płynami. Rewizja wykazała bezpodstawność poczynionych przez Teppera zarzutów. P. Magiera obywatel znany i ceniony w Podgórzu jako cechmistrz, uczuł się dotkniętym ze względu na niesłuszną rewizję, przeprowadzoną na skutek fałszywych donosów Teppera i zaskarżył go. Sprawa ta znalazła dla Teppera smutny epilog w sądzie.

Czy i ta nowa „pomyłka" sprawiedliwości nie przekona wreszcie „dziekana" Teppera, że w Podgórzu nie ma nic do roboty? Nowe rozprawy w najbliższych dniach.

Tajemnice w Tenczynku.

W Tęczynku pow. Chrzanów, inż. Fonferko Kazimierz został zbudzony nocy onegdajszej przez swoją żonę głośnym okrzykiem „wstawaj, bandyci!". Zerwawszy się z łóżka Fonferko ujrzał przez oszklone drzwi na werandzie stojącego, nieznanego osobnika, którego wezwał okrzykiem „ręce do góry bo strzelam!". Ponieważ osobnik ów nie reagował na okrzyk Fonferko, oddał przez okno **4 strzały rewolwerowe, rzekomo na postrach, poczem widząc, że osobnik ów zbiegł położył się spać.** Następnego dnia rano zauważył Fonferko wspomnianego osobnika z **przestrzeloną piersią w ogrodzie, nie dającego znaku życia.** O powyższem zajściu zawiadomił organa P. P., na zarządzenie których zwłoki nieznanego osobnika przewieziono do kostnicy cmentarnej w Tęczynku. Przy zwłokach zabitego nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych. Policja prowadzi energiczne dochodzenia w tej sprawie.

Ś. † p.

Ks. STANISŁAW GRODNIEWSKI

wicedziekan i proboszcz w Wadowicach Górnych

zaopatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 4-go grudnia b. r. w 46-tym roku życia, 23-cim roku Kapłaństwa.

Eksportacja do kościoła parafjalnego odbędzie się w niedzielę o godzinie 3-ciej popołudniu.

Nabożeństwo pogrzebowe, odbędzie się w poniedziałek dn. 7-go grudnia o godzinie 9-tej rano.

Na ten smutny obrzęd zaprasza

Rodzina wraz z Duchowieństwem Dekanatu Mieleckiego.

HENRYK FEDERER: 17

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

— Skio! Patrzcie zapomnieli o nim. — wołali chłopcy... On należy do tego domu, wymówiłem to sobie — powiedział wyraźnie i bez pospiechu przystojny sympatyczny wieśniak, z dobrze wypielęgnowaną, patrjarchalną brodą.

Nowy właściciel Edlingerhofu chciał wyciągnąć papier z kieszeni surduta.

— Dobrze, dobrze, tak jest — rzekł Marks z tajonym uporem w głosie — tylko uwiążcie go lepiej!

— Pomóżcie mi — prosił chłop, gdy pies przy pierwszym jego kroku zawarczał groźnie...

Marks chciał być grzeczny dla tego skromnego człowieka. Przyciągnął opierające się psisko przy budzie za stajnią. Żałośnie zadąsany, patrzył pies na niego. Jak możesz tak postępować? pytały wilgotne brązowe oczy. Czy stałeś nam się obcy piękny panie? I nie ruszył kości, którą Marks rzucił mu na pożegnanie — lecz szklanym wzrokiem patrzył za ulubieńcem, który znikał na zakręcie. Lecz długo jeszcze w gwarze licytacyjnym rozlegało się jego ludzkie prawie skomlenie i wycie. Marks nie mógł tego słuchać. Wcisnął się w zgiełk tłumu.

Wreszcie wszystko co pożyteczne i zdatne zostało rozsprzedane. Został tylko czekan. Jakiś chłopak, lubiący wspinaczki zawołał: „Dwa franki!" — „Dziesięć franków!" — rzucił Marks w tłum. Wszyscy się zdumieli. Za czekan 10 franków? Co mu na tem zależy? Czy chce zostać przewodnikiem? Czy zdobywcą szczytów? Czy kłusownikiem? Nie wolałby kupić co mądrzejszego? Nie, nic mądrzejszego! Ten czekan należy do pustych, dzikich, zamkniętych przed ludźmi gór. I Marks tam należy. Teraz ma towarzysza. Precz już z tego motłochu znienawidzonego. Chodź czekanie, mój przyjacielu, w góry, w moje pustkowie!...

VI.

U drzwi włoskiego instytutu dla panien „Porta Viginea" pociągnął Marks niecierpliwie za dzwonek. Okienko w bramie otworzyło się i ostrożna twarz, pokazująca zaledwie koniec nosa mignęła w niem pytając cicho:

— Czego sobie pan życzy?

— Chciałbym pomówić z czcigodną przełożoną.

Głowa znikła, a natomiast skrzypnęła boczna furtka i siostrzyczka zakonna stąpając cicho poprowadziła hałasującego niemiłosiernie okutemi butami Marksa do poczekalni — przez długi korytarz, ozdobiony gipsowemi figurami apostołów.

Kogo mam zameldować?

— Proszę powiedzieć, że przyszedł brat Agnieszki Dannig.

Marks czekał dość długo. Nie było tu przyjemnie. Ten pusty, zimny pokój z łacińskiemi cytatami na ścianach i nieskończenie słodkim obrazem Dobrego Pasterza w głębi — nie podobał mu się. Pasterze są zupełnie inni, surowi, brodaci ze wzrokiem bystrym, jak u kozicy. A gdy znajdą jakieś zwierzę — przyciskają je serdecznie do piersi i klepią śmiało po futrze a nie gładzą tak delikatnie, po kobiecemu, jakby było z jedwabiu. A tu wszystko takie „francuskie", miękie, udawane! Nigdy owce nie stoją tak równo rzędami i nie mają tak niemądrze — błogich min, jak tutaj. Nie, ten kto malował ten obraz nie był nigdy wśród pasterzy! A jeśli ktoś chce wyrzeźbić Chrystusa jako Pasterza narodów, nie powinien wykuwać go w kamieniu. Tak zniewieściałego, tak przyozdobionego w teatralne prawie szaty. A przedewszystkiem nie z takim przesadnie słodkim uśmiechem starej panny! Powinien być duży o ciężkich nogach, a także z potężną brodą i mocnemi rękami, któremi tresowałby nietylko baranki ale i woły. I powinien mu dać oczy nie tylko dobrotliwe ale odważnie i wspaniałomyślnie patrzące po pastwisku świata. To w niszy nic nie jest — zwyczajne smarowidło!

Żeby tylko Agnieszka nie stała się taka! Przybyła tu przed prawie trzema laty jako swawolna dziewczka górska. Jest nadzieja, że nie przyjęła od tego baranka, tej miękości, wełnistości, małomówności! Jest nadzieja, że nie zawaha się i zaraz z nim odejdzie. Swój domek w Kleinmäusli kazał pięknie wyporządzić. Białe firanki i wspaniały dywan zdobią izbę. Biały piec kaflowy z czerwonemi i zielonemi rysunkami jest jak barwna książka z obrazkami. W izbie stoją obok siebie dwa nowiuteńkie łóżka a w kuchni niewiele ale świeżo błyszczącego naczynia. W stajni stoi krowa o tłustem mleku, kozy i owce a przy kuchni gdacze tuzin dobrych kur. Mały juhas i dziewczyna są do pomocy. Na odchodnem przybił nad drzwiami trzy żywiczne gałęzie sosny i rozrzucił szpilki świerkowe po podłodze — taka piękna narzeczona przybywa, będzie wesele!

Żeby tylko matka przełożona przyszła niedługo! Ten słodki Pasterz i te pobożne jagniątka i łacińskie wersety, których nie mógł odcyfrować i ten uroczysty zegar ze swojem świętem „tik—tak". Tak wymierzonem i niezmiennem — przygniatały go poprostu. Zdawało mu się, że się dusi. Dzwonek w korytarzu rozbrzmiewał od czasu do czasu, lekkie kroki przemykały za drzwiami a daleko, daleko, gdzieś za dwudziestemi czy trzydziestemi drzwiami grał ktoś słodko na fisharmonji. Marks ustawał, podbiegał do drzwi, chciał wyjść na korytarz z apostołami i zawołać: Agnieszko, albo Matko przełożona — albo: na Boga, czyż nikt nie przyjdzie?!...

Nagle drzwi otworzyły się bez szelestu i w ich obramowaniu stanęła nie okazała przełożona z wysokiemi ramionami, głową władczyni, silną, ozdobioną pierścieniem ręką i z ciężkim krzyżem na piersiach — lecz dziwnie drobna, szczupła i miła osóbka o gładkiej twarzy i biegających szarych oczkach, żywych jak dwa źródełka. Niktby nie określił w jakim była wieku. Czepek, welon i przepaska na czole zasłaniała wszystko. Głos miała poważny, może czterdziestoletni ton, ale wesoła twarz, żywe oczka i ruchy rąk były jak u 18-letniej. Tego się Marks nie spodziewał. Odetchnął głęboko, nie mogąc ukryć otwartego uśmiechu górala.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.